Nr. 197. Kraków, Wtorek 20 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bez atuta.

Kraków, 20 kwietnia.

(k. s.) We wrześniu wojska rosyjskie zajmowały całą wschodnią Galicyę i znaczną część zachodniej, całą Bukowinę i cały niemal węgierski stok Karpat na przestrzeni od Marmaros Szigetu po Homonnę. Rosyjskie relacye o zajęciu tych terytoryów musiały wywierać za granicą wrażenie wielkich, decydujących zwycięstw.

Z końcem listopada powódź rosyjska rozlała się jeszcze szerzej. Podjazdy kawaleryi rosyjskiej docierały aż poza granicę niemiecką. Kraków oglądał Rosyan pod swoimi fortami. Wschodnia część naszego Podhala stała się terenem walk. Na północne Węgry uderzyła nowa fala najazdu rosyjskiego.

Minęło od tego czasu z górą pięć miesięcy. Jakże inaczej przedstawia się obraz zdobyczy rosyjskich dzisiaj! Na północy Rosyanie, po raz drugi nad jeziorami Mazurskiemi rozgromieni, utrzymują swą linię obronną koło Kalwaryi i Taurogów.

Stamtąd dalej ku zachodowi stoją wojska niemieckie na linii, biegnącej niemal wszędzie tuż poza obrębem ognia dział szeregu północnych fortec rosyjskich. Nad prawym brzegiem Wisły front niemiecki biegnie o 30 klm. od Modlina. Nad ujściem Bzury skręca ten żywy mur ku południowi i niemal w prostej linii dochodzi aż do Karpat pod Gorlicami, gdzie zaczyna się znowu front karpacki, przedstawiający dla Rosyan najważniejszy odcinek. Po długich, wielomiesięcznych bojach, linia tego frontu wyprostowała się na szkodę Rosyan. Zamiast na Węgrzech, Rosyanie tylko z największym wysiłkiem utrzymują się na szczytach górskich między Duklą a Użokiem, poza którym linia ich zstępuje stopniowo z gór w doliny, aby za Stanisławowem przejść w linię Dniestru. Cała Bukowina oczyszczona jest z Rosyan. Tak samo żyzne galicyjskie Pokucie i cała zachodnia połać Wysokiego Beskidu aż do dolin Stryja, Orawy i Oporu.

Porównywując teren, który Rosyanie dzierżyli już we wrześniu, na końcu drugiego miesiąca wojny, z tem, co mają teraz, widzimy, że na końcu dziewiątego miesiąca mają oni tej »zdobyczy« mniej niż połowę. Jeżeli teren okupacyi rosyjskiej we wrześniu i listopadzie wynosił około 120 tysięcy kilometrów kwadratowych, to dzisiaj nie wynosi on więcej, niż 50 tysięcy. Cyfry te należy zapamiętać, jeżeli się chce wyrobić sobie trzeźwo i jasne wyobrażenie o rezultatach dotychczasowej kampanii i o widokach jej na przyszłość. Nabiorą zaś one pełnego znaczenia wówczas, kiedy uprzytomnimy sobie stosunek sil, jaki na początku wojny istniał między Austryą a Rosyą i kiedy uzmysłowimy sobie cenę, jaką zapłaciła Rosya za przyjemność władania 50 tysiącami kilometrów kwadratowych Galicyi i dokonywania eksperymentów rusyfikatorskich we Lwowie. Z pewnością jakie trzy miliony ludzi, straconych w zabitych, rannych i jeńcach, bezmiar materyału wojennego i wiele miliardów rubli: oto najważniejsze części składowe tej ceny, która zaiste nie jest tyle niską, aby Rosyanie mogli powiedzieć, że kawał Galicyi otrzymali w krótko trwałe władanie — za »pół darmo«.

Świat cywilizowany widzi to i niewątpliwie trafnie ocenia. Nieszczęsna Francya, która tak wiele postawiła na niezawodne działanie rosyjskiego »walca parowego«, z przerażeniem spostrzega, że walec ten zamiast przybliżać się, albo cofa się, albo w najlepszym razie stoi na miejscu. Tymczasem zaś upływają dni i tygodnie, a z nimi wsiąka w nicość ten strumień siły i energii, które ten świetny i szlachetny, ale przez niesumienność swoich kierowników na manowce strasznej wojny zaprowadzony naród ku podziwieniu wszystkich ludzi ze siebie wydobywa.

Niepodobna, aby oczywiste te fakty nie zmuszały polityków zachodu do podejmowania prób około przebudowy systemu swego dotychczasowego myślenia. Paradoksalność, a raczej wręcz niedorzeczność sytuacyi, w której dwa najkulturalniejsze państwa wiążą ramiona trzeciemu, aby równie im wszystkim obcy barbarzyńca mógł spokojnie nasycać się żądzą łupów i zdobyczy, jest tak olbrzymią, że trudno uwierzyć, aby mogła być trwałą. Umysły ludzi normalnych, nawet zaćmione chwilowo nienawiścią i gniewem, nie mogą jednak długo wytrzymać brzemienia ciążącego na nich głupstwa A czemże innem, jeżeli nie głupstwem i to wierutnem w dodatku, jest uporczywe jeszcze dzisiaj liczenie Francyi i Anglii na pomoc walca rosyjskiego! Widzą wszakże, gdzie ten walec ugrzązł i przed czem się zatrzymał. Zatrzymał go mianowicie fakt, którego w znacznej części Europy wzbraniano się uznać — fakt żywotności monarchii habsburskiej, która okazała się o wiele silniejszą, niż jej opinia.

Oprócz na Rosyę, liczono jeszcze na głód, który państwa centralne, odcięte od wielkich zamorskich źródeł zboża i surowców, zmusi do zdania się na łaskę i niełaskę swych wrogów. Ten drugi sojusznik zawiódł nie mniej boleśnie, niż rosyjski walec parowy. Dzisiaj nie może już dla nikogo ulegać wątpliwości, że zamiar wygłodzenia nas okazał się niewykonalnym.

Anglia i Francya utraciły zatem dwa najważniejsze atuty, na które w tej krwawej grze przedewszystkiem stawiały. Atut rosyjski okazał się, mimo swego ogromu, o wiele za słabym. Atut głodowy zgoła — chimerycznym. — Czy obie te partnerki zechcą wobec tego długo jeszcze grać — »bez atuta«?...

—=»«=—

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 kwietnia 1915:

W Polsce i Galicyi zachodniej nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Na froncie karpackim panuje spokój, pomijając nieznaczne walki w części lesistej, podczas których wzięliśmy do niewoli 197 ludzi.

W Galicyi południowo wschodniej i na Bukowinie poszczególne walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 19 kwietnia 1915:

Wschodni teren wojny.

Położenie niezmienione.

Zachodni teren wojny.

Na południowy wschód od Ypern zostali Anglicy wyparci z zajmowanych jeszcze przez nich nieznacznych części naszych pozycyj. W silnym ataku wzdłuż kolei Ypern-Commines usiłowali oni wczoraj wieczór ponownie wejść w posiadanie stanowisk na wzgórzach. Atak ich jednak załamał się wśród najcięższych dla nich strat.

Koło Ingelmunster został francuski lotnik Garros zmuszony do wylądowania i wzięty do niewoli.

Między Mozą a Mozelą minął dzień wśród walk działowych.

Słaby usiłowany francuski atak na pozycye w Combres został przez nasz ogień w zarodku zgnieciony.

W Wogezach spełzły na niczem dwa francuskie ataki na zajętą przez nas pozycyę na zachód od Reichsackerkopf, i jeden atak na wzgórza na północ od Steinabrueck. Poniósłszy wielkie straty, Francuzi się cofnęli.

Francuskie i angielskie źródła, jak się zdaje, także urzędowe, zasypują zagranicę wiadomościami o zwycięstwach i rzekomych sukcesach naszych wrogów na zachodnim terenie. — Wszystkie te twierdzenia są po prostu zmyślone. Zaprzeczanie poszczególnym takim wiadomościom nie opłaci się i raczej wydaje się odpowiedniejszem wskazanie na badanie ich na podstawie niemieckich sprawozdań urzędowych.

Naczelne kierownictwo armii.

—o—

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 20 kwietnia.

Sejm węgierski zebrał się wczoraj na drugą sesyę wojenną. Wielu posłów zebrało się jeszcze przed posiedzeniem Sejmu w kuloarach. Wielu posłów przybyło w uniformach polowych, otrzymawszy urlop celem wzięcia udziału w posiedzeniach Sejmu. Wśród posłów widać oficerów wszystkich gatunków broni a także kilku podoficerów. Poseł partyi pracy Morway przybył w uniformie jednorocznego ochotnika pułku huzarów. Poseł chorwacki dr Rosic przybył w uniformie zwykłego pospolitaka. Około tych posłów, przybyłych z placu boju, tworzą się grupy. Posłowie słuchają opowiadań z frontu, które jeszcze bardziej podnoszą otuchę ogólną.

O godzinie 10½ przed południem prezydent otwiera posiedzenie. Galerye są przepełnione.

Prezydent Beothy, który również przybył z pola bitwy, zjawił się na posiedzeniu w ubraniu cywilnem.

Przybyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem internowanego we Francyi ministra dla Chorwacyi, Pejacevicha.

Z posłów brakuje na sali **dra Daintena, który padł na polu chwały i porucznika dra Desy,** o którym jeszcze dotychczas nie wiadomo, czy znalazł śmierć bohaterską na polu walki, czy też dostał się do niewoli. Poseł Zalan, który jako porucznik rezerwowy służył w Przemyślu, dostał się do niewoli. Poseł Zlinsky jeszcze ciągle internowany jest we Francyi.

Prezydent ministrów hr. Tisza odczytuje reskrypt królewski, otwierający Sejm.

Mowa prezydenta Beoethyego.

Prezydent Beothy w przemowie swojej wskazał na wielce trudne zadanie, które przypadło w udziale armii austro-węgierskiej. Z początku sama, następnie ramię przy ramieniu z sojusznikami musiała ona powstrzymać najpotężniejszą armię na świecie, która jest prawie niewyczerpaną pod względem materyału ludzkiego. Prawie 9 miesięcy żołnierze nasi, bez przerwy, bez odpoczynku, wśród najtrudniejszych stosunków terenowych, niepogody, walczyli dzielnie, nie tylko nie dając się zmęczyć wrogowi, ale i przeciwko niemu wśród pełnego grozy skalistego, wysokim śniegiem i lasami pokrytego terenu gorzystego. Było to nietylko spełnienie obowiązku, było to bohaterstwo, był to wprost nadludzki czyn, który nasi w tym okresie wojny okazali (Potakiwania). Częstokroć wśród takich okoliczności, wobec naturalnych trudności, i połączonych z tem cierpień i braków, kula nieprzyjaciela była prawie wyzwoleniem. Mimo to waleczna armia nasza wytrzymała wszystko i zwycięsko odparła przemożnego wroga, za co należy się jej uznanie i podziękowanie całego narodu i parlamentu.

Ofiarność i patryotyzm ludności cywilnej również podnieść należy, i dlatego prezydent wnosi o wysłanie telegramu z wyrazami podziękowania ojczyzny dla armii na ręce naczelnego komendanta arcyks. Fryderyka.

Prezydent zakończył oświadczeniem, że opierając się o taką armię i tak ofiarną ludność cywilną, jest uzasadniona nadzieja, iż zdobędziemy sukces pożądany t. j. uczciwy i gwarantujący integralność i powagę państwa na zewnątrz i wewnątrz pokój i rozwój na długie lata. (Długotrwałe oklaski).

Następnie na wniosek prezydenta **posiedzenie zamknięto i odroczono do dnia dzisiejszego.**

Po posiedzeniu odbyła się w gmachu parlamentu **Rada gabinetowa.**

Oryentacya polityczna w Chorwacyi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

I.

Zagrzeb, 12 kwietnia.

(Gwałtowne przeobrażenia. — Koalicya chorwacko madziarska i hr. Tisza. — Koalicya serbsko-chorwacka. — Jej powstanie, rozmach i upadek. — Hasło odrębności chorwackiej. — „Stronnictwo prawa“. — Dwulicowość koalicyi. — Reakcya po sarajewskim zamachu. — „Hrvatska“ i „Dom“. — Pochwała wojsk chorwackich. — Wzajemność słowiańska, a ideały narodowe Chorwacyi. — Chorwaci a Madziarzy. — Rola nacyonalizmu madziarskiego. — Aspiracye Rosyi, a małe ludy słowiańskie. — Barbarzyństwa wojsk rosyjskich. — Enuncyacya „Union“. — Rozczarowanie Serbii. — Problem środkowo-europejski).

Chorwacya uległa w ostatnich czasach silnemu przeobrażeniu pojęć. Rosnący stale prąd ugodowy, z jednej strony w kierunku Madziarów z drugiej — w kierunku Serbów, doznał pod wpływem wypadków lipcowych i sierpniowych ubiegłego roku tak gwałtownego wstrząśnienia, wpadł w wir tak sprzecznych dążeń i oryentacyj, że w końcu musiał zmienić swój dotychczasowy kierunek i dać się porwać szerokiej fali ogólnego nastroju społeczeństwa, w którem po sarajewskim zamachu obudziła się potężna reakcya przeciwko dotychczasowym próbom ugody.

Prąd ów ugodowy, zwany powszechnie **koalicyą,** zaznaczył się był w pierwszej połowie r. 1914 kilku bardzo jaskrawemi faktami, czy manifestacyami, które zdawały się wróżyć temu kierunkowi trwałe powodzenie, tem bardziej, że partya koalicyi wzmogła się była niesłychanie i dzięki bardzo szczęśliwym ostatnim wyborom do Sejmu chorwackiego, stała się istotnie partyą rządzącą. Zwycięstwo koalicyi **chorwacko-madziarskiej** objawiło się najdobitniej w specyalnej wizycie hr. Tiszy, złożonej Chorwacyi w Zagrzebiu z początkiem ubiegłego roku — fakcie nie widzianym w stolicy Chorwatów od przeszło ćwierć wieku. Ustalanie się zaś **koalicyi serbo-chorwackiej** objawiło się w całym szeregu poważnych manifestacyj narodowych, aranżowanych naprzemian to na terenie chorwackim, to w Belgradzie lub Czarnogórze.

Początek tej wzajemności dała uroczystość koronacyjna króla Piotra w roku 1905, kiedy to do Belgradu pospieszyły po raz pierwszy reprezentacye młodzieży, stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, artystów, literatów i t. p. ze wszystkich ziem chorwackich. Ostatnią — o ile się nie mylę — taką manifestacyą narodowej jedności serbo-chorwackiej była uroczystość ku czci władyki i wieszcza czarnogórskiego. **Petra Petrowića Njegusza,** uroczystość —

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

74 (Ciąg dalszy).

Gdy odjechał samochód ze stryjem i synowcem, pan Skowyra (z planem drogi, skreślonym na prędce przez portiera, mówiącego nieprawdopodobną ilością języków) wyszedł na „Promenade des Anglais“, by pobrzeżem morskiem zdążać zwolna do „villa des roses“ na wzgórze poza miastem. Idąc, roztrząsał w myśli wszystkie warunki układu, który podpisać miał za chwilę, niewiele zwracając uwagi na to, co go otaczało. A jednak, podczas gdy mózgiem wgryzał się coraz bardziej w główny przedmiot swych myśli: w fabrykę na Koziej Górce, oczyma wodził w koło bezmyślnie i po morzu, cudownie spokojnem, błyskotliwie słonecznem, ziejącem ku ziemi oddechem słonym, i po tej drodze pod palmami, zbytkownie wytwornej, i po wałęsającej się ciżbie, wyświeżonej, strojnej, wykwintnej, uśmiechniętej, rojącej się błogo w cieplem słońcu, niemal już wiosennem. Dopiero po południu odbyć się miała „bataille des fleurs“ lutowa, ale już teraz przekupnie przygotowywali stosy kwiatów kosztownych i wonnych, a czasem przemknął się powóz, lub samochód, wystrojony cieplarnianemi kwiatami rzadkimi, pozostawiając poza sobą lotną smugę woni. I, nie zdając sobie sprawy z tego, po czem wodził wzrokiem, pan Skowyra oprzeć się nie mógł otoczającemu go zewsząd, nieznanemu uczuciu dobrobytu, gnuśnie a uroczo wygodnego, z troski wyzutego, i upajającego rozkosznie. Uczucie to wzmogło się jeszcze, gdy asfalt przestał mu dudnieć pod stopami, i gdy, opuściwszy i rój postaci strojnych i rzędy palm sztywnych, wszedł na drogę boczną, obsadzoną wawrzynem zielonym, spinającą się połogo na pagórek, z którego rozpościerał się widok szeroki na dno kotliny, wypełnionej miastem, rozsiadłem pod niebem błękitnem nad błękitem morza.

Na pagórku, pośród ogrodu, na tle zieleni krzewów bujnych, nieznanych, stał domek schludny i wesoły, opięty po wszystkich ścianach girlandami róż rozkwitniętych. Przeczytawszy nad furtką napis: „villa des roses“, pan Skowyra zadzwonił i lokajowi rzucił głosem pytającym słowa:

— Baron Borsuk? — i wręczył mu swą kartę.

Lokaj coś mu opowiadał po francusku, czego przybysz nie zrozumiał, powtórzył mu więc z naciskiem: „Baron Borsuk“ i wszedł do domku jego śladem. W przedpokoju lokaj zniknął, pojawił się jednak za chwilę i z ukłonem rozwarł przed przybyszem drzwi na oścież. Pan Skowyra znalazł się w niewielkim pokoiku jasnym, w którym zrazu nie mógł dostrzedz nikogo, gdyż naprzeciw drzwi znajdowało się okno, przez które wpadało słońce oślepiającą strugą. Po chwili dopiero rozeznał w tej strudze jeden punkt płomiennie rozżarzony: sterczącą ponad oparcie małej kanapy kopę włosów ogromną, prężącą się rozdętą, dołem, w cieniu, przepojoną ciemną, soczystą czerwienią kasztanów żrałych, górą zaś, gdzie słońce wpiło się w nią promieniami, rozżarzoną w blasku złota, świetlistą, promienną. Skowyra stał wciąż nieruchomy, oczu nie mogąc oderwać od tej szopy ogromnej, światłem przepojonej, kędzierzawiącej się przepysznie rudo złocistymi zwojami, aż zbudził go z zachwytu niemego głos dźwięczny i wesoły:

— Pan Michał? Czemuż pan się nie zbliża?

Skowyra postąpił parę kroków i, jak wryty stanął oszołomiony: Kula złocisto kasztanowata podskoczyła żwawym ruchem w górę i naprzeciw niego, z wyciągniętą ręką, uwieńczona aż po oczy tym żywym turbanem świetlistym, stanęła panna Olga, ubrana w błękitną pidżamę jedwabną, ściętą krojem męskim: górą, jak głowacz, obrzękła przepychem kasztanowatym, dołem smukła i szczupła w stroju obcisłym z jedwabiu wiotkiego, uwydatniającego wyraźnie wszystkie wygięcia i przeguby, a pod szyją i na piersi, w wycięciu głębokiem, obejmującego obramieniem błękitnem skórę, śnieżno białą, obnażoną. Pan Skowyra oniemiał w osłupieniu, gdyż zjawisko to nieoczekiwane miało w sobie coś tak nęcąco zuchwałego i uroczo łobuzowatego, a przytem oślepiająco pięknego, że języka w gębie zapomniał i stał bezradnie ze zwieszonemi ramionami. Ale panna Olga, patrząc nań z podełba z popod kasztanowatej grzywy, z uśmiechem przemiłym odezwała się znów wesoło:

— No, niechże się pan zbliży, panie Michale, i poda mi rękę na powitanie. Cóż pana tak zadziwiło, że stanął pan w miejscu, jak żona Lota? A, prawda! Zapomniałam, że jestem w stroju porannym. Darmo, już się stało. Zresztą, cóż to szkodzi? Strój to przyzwoity i zgoła nie szpecący, byle oswoiło się z nim oko. No, niechże pan się przywita grzecznie i usiądzie tu obok mnie, — dodała, przekrzywiając główkę i za rękę prowadząc Skowyrę do małej kanapki.

Pan Skowyra usiadł tuż przy niej i, wciąż zmieszany, bąknął z zakłopotaniem:

— Pan Borsuk wezwał mię tutaj na naradę. Inaczej nie byłbym śmiał... Jeśli przyszedłem nie w porę, proszę mi wybaczyć.

— Cóż znowu! Niech pan nie przeprasza. Bardzo się cieszę. Pogawędzimy. „On“ uprzedził nas, że pan przyjdzie i polecił nam, by pana zatrzymać, gdyby się spóźnił. A że i mama i Irenka wyjechały do miasta, mnie przypadło w udziale bawienie pana, by pan „mu“ nie uciekł. Wszak pan nie ucieknie, nieprawdaż? Bo „on“ pana oczekuje niecierpliwie. A jak „on“ się o panu wyraża! Ani się domyślałam, że z pana tak wielki człowiek, choć mię to nie dziwi!

Panna Olga szczebiotała swobodnie i, wprzód się pochyliwszy, i jedno kolano ująwszy w ręce, kołysała się cała na kanapie i huśtała wciąż w dół i w górę swą szopę przepyszną tuż pod nosem pana Skowyry, błyskając mu przed oczyma bielą karku, ocienionego złotym mchem kędzierzawym, że gość, tracąc głowę, nietylko oczyma wpił się w tę kołyszącą się kulę, rudo złotą, ale nosem i ustami wciągać począł woń jej odurzającą. Siedział w milczeniu, oddychając głęboko, kasztanowata głowa huśtała mu się wciąż przed oczyma, aż głębszem huśtnięciem tak się w tył zatoczyła, że pan Skowyra nadział się na nią nosem i ustami.

Głowa nie cofnęła się z powrotem.

* * *

Na jakimś pagórku odległym, na kraju lasku oliwnego, Michał Skowyra usiadł na ziemi, by zebrać myśli. Słońce przekroczyło już szczyt najwyższy i chylić się jęło ku morzu; po stokach w zielonej oprawie świeciły się żółto ścieżki polne, któremi zapewne tu przybył. Skowyra dróg nie znał, ani się też domyślał, jaka ścieżka go tutaj zawiodła. Dotąd o niczem nie myślał, wprzód naoślep niesiony jakiemś podnieceniem upajającem, i sam nie wiedział, czy tego uniesienia treścią była złość i żal, czy radość, rozsadzająca piersi.

Bądź co bądź teraz po raz pierwszy zobaczył na prawdę Nizzę, tam u swych stóp w dole rozpostartą Nizzę słoneczną, rozkoszną, roześmianą słońcem jasnem, żywymi błyskami morza, zielenią gajów i wonią ogrodów: zaciszna, urocza, błogosławiona Nizza śmiała się do niego tam z dołu, — wszystko śmiało się do niego i śmiechem radosnym napełniało mu piersi, a on na dnie tego śmiechu słyszał coś jak szloch. Nizzę widział teraz przed sobą i morze gładkie i szerokie, w którem odbijał się błękit nieba, rozszarpany na szkliste płatki fioletu i srebra, — uroczą, roześmianą Nizzę, a nie zwierciadło złudne, odbijające wieniec smętnych kominów fabrycznych i mały, samotny dworek wśród głębokich zasp śnieżnych. A cała ta cudowna kotlina, otulona wzgórzami zielonemi, zamknięta srebrną cięciwą morza, nakryta błękitem, otaczała troskliwą, rozmiłowaną pieszczotą pagórek niewielki, na którego szczycie stał wśród ogrodu domek schludny, obwieszony girlandami róż rozkwitniętych. I Skowyra czuł i rozumiał, iż dobrze jest, że na świecie istnieje taka kotlina cudna, by uściskiem pogodnym, uśmiechniętym, rozmiłowanym, otoczyć tkliwie taki domek cudny, godny, by go róże rozkwitnięte i zimą zdobiły! Bo ten domek jest mu wszystkiem. To, czem dotąd żył, o czem śnił, co kochał, co treścią było życia i jego celem, wszystko legło teraz pogruchotane na miał sypki i jałowy, poszarpane na strzępy i drzazgi: nie wyzbył się go, nie wyzbędzie, — miał gniecie mu mózg, dławi piersi, serce ciężarem przygniata, ale, silniejsze od tego, co w mózgu, piersi i sercu, pożądanie żywiołowe, rozpętane, jak sam szał przemożne, rwie go nieprzeparcie do tego domku, gdzie złoto słońca żarzy się złotem włosów, żary roznieca jąc! Wszystko, co było mu drogie, pogruchotane w gruzach, a gruzy w sercu już na zawsze: czy żałuje? Jak żałować, gdy na samo wspomnienie krew kipi w żyłach, gdy biegłby tam znowu, biegł natychmiast, choćby nie wiem co zagradzało drogę!

(C. d. n.)

—=»«=—

jak się wówczas symbolicznie wyrażono — ku czci »chorwackiego Njegusza w serbskim Zagrzebiu«.

Nagle po tych wszystkich manifestacyach jedności narodowej padła w Sarajewie, jak grom z jasnego nieba, wieść o hanicbnym zamachu na życie austryackiej pary arcyksiążęcej. Cios ten, zadany ręką Serba z Królestwa, ugodził nietylko w sedno polityki austryacko-serbskiej, ale i w samo serce świeżo zorganizowanej i tak silnie rozwijającej się koalicyi serbo-chorwackiej. Nad czem pracowały najtęższe głowy przez lat dziesięć blizko, runęło w jednym dniu, w jednej godzinie. Nastąpiła owa szalona reakcya separatyzmu i nacyonalizmu chorwackiego, której objawy widzieliśmy

Ohydną zbrodnią sarajewską do głębi wstrząśnięte sumienie polityczne ogółu chorwackiego momentalnie niemal otrząsnęło się z zapałów i marzeń o jedności serbo-chorwackiej

I najprzychylniej usposobione dla Serbów pisma chorwackie nie miały siły przeciwdziałania tej reakcyi, same potępiając w najsurowszy sposób nietylko sam czyn zbrodni, ale i wszelkie tajne czynniki i narzędzia, które czyn ten przygotowały.

I tak w Zagrzebiu i w całej Chorwacyi w przeciągu kilku dni zaledwie znajdujemy szaloną zmianę oryentacyi politycznej, zmianę nastroju ogółu, ba — nawet zmianę konfiguracyi stronnictw politycznych i ich roli w życiu publicznem. Koalicya, niemal rozbita, przycichła zupełnie, tracąc wszelki wpływ i możność swobodnego działania. Realiści, postępowcy tak zwani »obzoraszi«, stojący dotychczas bardzo blizko koalicyi, ulegają zupełnej zmianie frontu. Na wierzch natomiast wypływają pozostające ostatnio na najpośledniejszym planie partye demokratyczno narodowe.

Zwycięża istotnie na całej linii zepchnięta niedawno przez koalicyę na ostatni plan t. zw. partya prawa, a do zwycięstwa tego walnie przyczynia się i utrwala niezależne stanowisko tej partyi wobec centralnego rządu węgierskiego i wobec nacyonalistycznych dążeń samych Madziarów. To, co osłabiało dotychczas zawsze koalicyę serbo-chorwacką, co odstręczało od niej stanowczo narodowych demokratów, a nawet realistów i ludowców, w gruncie rzeczy słowianofilsko usposobionych, ta kokieterya i ugodowość w kierunku Pesztu zadecydowała obecnie o klęsce koalicyi, a o zwycięstwie »partyi prawa«. Koalicya serbo-chorwacka chciała równocześnie dwom panom służyć i żeby utrzymać się przy sterze rządów, być t. zw. partyą rządzącą, propagowała równocześnie koalicyę chorwacko-węgierską. — Wskutek tego zachwiała stanowiskiem swem już w czasach pokoju tak, że ciągle stał przed nią problem silnego przełomu. Zamach sarajewski i wojna przełom ten tylko przyspieszyły i to w kierunku ostatecznej klęski dwustronnej koalicyi. Wojna szczególnie

ostatecznie zachwianą koalicyę i zadecydowała o zwycięstwie »partyi prawa«, zajmującej wobec rządu i nacyonalizmu madziarskiego stanowisko zawsze bardzo jasne i niezachwiane.

Stąd najbardziej na uwagę zasługują w dzisiejszej chwili, szczególnie dla Polaków, enuncyacye polityczne organu tejże »stranki prawa« p. n. Hrvatska (»Chorwacya«), organu, przeznaczonego dla wszystkich ziem dawnego »Trójjedynego Królestwa«, t. j. Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi, a nadto i dla Istryi, Bośni, Hercegowiny i Banatu. Stronnictwo to jest pozostałością po pierwotnie (t. j. przed zwycięstwem koalicyi) bardzo silnej i szeroko rozgałęzionej partyi dra Ante Starczewica, twórcy

związanego z Austro-Węgrami. Po wielu ewolucyach, przełomach i secesyach w łonie tej partyi (t. zw. czyści, frankowcy, Milanowcy i t. d.) dzisiejsze »stronnictwo prawa« w zasadniczych swych dążeniach nie uległo zmianie i charakteryzuje się, jako wybitne przeciwieństwo obu koalicyj. W poglądach na Rosyę i kwestyę słowiańską cechuje tę grupę Chorwatów zupełna trzeźwość; stąd i dla sprawy polskiej bez porównania głębsze i szersze zrozumienie, aniżeli wśród zwolenników koalicyi.

Pajo.

Przegląd idei gospodarczych w Austryi od r. 1875.

Stowarzyszenie austryackich ekonomistów obchodziło w tych dniach w Wiedniu bez żadnej pompy czterdziestolecie swego istnienia. — Ale ponieważ jest to towarzystwo naukowe, więc wypadało mu dać na zewnątrz jakiś znak zaokrąglenia czasu swojej działalności; urządzono więc plenarne posiedzenie, na którem prezydent towarzystwa, znany stary polityk, tajny radca dr. Ernest br. Plener, wygłosił mowę w wielkim stylu, zamieszczoną we wszystkich dziennikach wiedeńskich. Mowa ta nietyle zajmowała się działalnością towarzystwa, które dotąd radą naukową i teoretyczną służyło państwu, ile raczej bilansem poglądów na politykę ekonomiczną w Austryi od roku 1875. — Jako prawdziwy uczeń austryackiej czyli psychologicznej szkoły ekonomicznej, nie zaniechał dr. Plener między innemi w mowie swojej nadmienić, że nietylko konkretne stosunki produkcyi, handlu, komunikacyi, stanowią o charakterze danej epoki — jak to np. aż do przesady podkreślają socyaliści — lecz doświadczenia ludzkie ze zjawiskami praktycznemi zgęszczają się w próby wyjaśnienia tych zjawisk i sądy o dalszym ich rozwoju, czyli w idee ekonomiczne, które znów naodwrót wywołują praktyczne skutki. Otóż idee ekonomiczne, które nurtowały przez minione czterdziestolecie w Austryi, odzwierciadlały się w dyskusyach i czasopiśmie stowarzyszenia ekonomistów. Dr. Plener naszkicował je w ogólnych zarysach, nie domawiając jednak wielu rzeczy. Szkic jego jest zajmujący, zwłaszcza ze względu na to, iż mimo woli okazuje, w jaki sposób tradycyjny centralizm austryacki przeobrażał się pod wpływem socyalistycznych idei o interwencyi państwowej.

Rok 1873, rok przesileń ekonomicznych, wywołał w Austryi wielką reakcyę przeciw liberalizmowi ekonomicznemu i ruch za wprowadzeniem ceł ochronnych. Zawarto z Niemcami traktat handlowy, a nowa taryfa autonomiczna z 1878 r. była już oparta na zasadzie protekcyonistycznej, którą od tego czasu wciąż coraz więcej rozwijano. W początkach lat 70-tych monarchia nie miała n. p. wcale ceł na zboże, dziś one wynoszą od 5½ do 7½ K. Ta ochronna polityka cłowa co prawda rozszerzyła przemysł, ale nie spełniła wszystkich przywiązywanych do niej handlowo-politycznych nadziei. — Oczekiwano mianowicie wzmożenia wywozu produktów rolniczych i obrony przed importem rolniczym, i jedno i drugie nie nastąpiło, natomiast import przemysłowy wzrósł bardziej, niż eksport. Przeważający wpływ agrarny na austryacką politykę handlową popsuł zwłaszcza stosunki handlowe z państwami bałkańskiemi.

Niemcy wyprzedziły Austryę w ochronnej polityce cłowej; równocześnie odbył się tam jeszcze inny przewrót w poglądach ekonomicznych, zwłaszcza w poglądach na zadania państwa nowoczesnego. Stara klasyczna ekonomia wychodziła z zasady gospodarczego egoizmu i zbudowała na niej system indywidualizmu i wolnej konkurencyi. — Etyczna strona życia społecznego była, przynajmniej w teoryi, wyrzucona poza nawias, odrzucano także państwowe ustawodawstwo w sprawach dobrobytu ludności. — Ale niezadowolenie mas, zaczątki partyi socyalno-demokratycznej i nie wygasła w Niemczech nigdy zupełnie pamięć o misyi państwa w sprawach społecznych, wywołały zwrot w zapatrywaniach. Nowe zapatrywania mówiły, że klasy posiadające mają się troszczyć o podniesienie klas pracujących, że należy dać swobodę zrzeszaniu się, że państwo musi dać skuteczne ustawodawstwo i ubezpieczenie robotnicze. — Nawet reformami podatkowemi miały kierować względy społeczno-polityczne, szereg urządzeń komunikacyjnych i zakładów miał być upaństwowionych. — Takie były myśli przewodnie „socyalistów na katedrach", którym orędzie cesarza Wilhelma I z r. 1881 dało wnet praktyczną sankcyę.

Austrya i tu wkrótce poszła za przykładem Niemiec, a najwybitniejszym przedstawicielem nowego prądu był Lujo Brentanno, który kilka lat działał w wiedeńskim uniwersytecie. Około tego czasu w łonie społeczeństwa rozpoczął się również drugi ruch przeciw gospodarczemu indywidualizmowi, mianowicie: na polu zrzeszania się. Robotnicy organizowali się w stowarzyszenia zawodowe i stawali się siłą polityczną, ale i kapitał czynił tosamo: powstawały kartele i związki pracodawców. Produkcya się reguluje, ceny ustalają, jednem słowem, w miejsce wolnej konkurencyi wchodzi zorganizowana gospodarka związków. A jeszcze nie jesteśmy u końca tego doniosłego rozwoju. Wszakże całe życie społeczne rozgrywa się między temi dwoma biegunami: ogół i jednostka. Raz przeważa jedna siła, raz druga, ale ludzka kultura potrzebuje obydwu.

Równocześnie w latach 80-tych odbyła się w Austryi zmiana w teoryi ekonomicznej. — Powstała znana austryacka szkoła, przeciwstawiająca się szkole historycznej. Na czele jej stały powagi jak Menger i Böhm-Bawerk. Zarówno w metodzie jak w treści szkoła ta jest właściwie powrotem do starej ortodoksalnej nauki. — Kładła ona nacisk na metodę i szukała praw teoretycznych, a nie norm dla praktyki. Nie wywarła też żadnego bezpośredniego wpływu na praktyczną politykę ekonomiczną, ale rozbudziła teoretyczne myślenie i nawet przeciwników zmusiła do rewizyi różnych pojęć, obaliła przytem mniemania, jakoby „intellekt austryacki" nie nadawał się do ścisłej wiedzy. (Nie myślimy zaprzeczać doniosłych i oryginalnych zasług naukowych szkole austryackiej, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że jej izolowanie się od życia, zamknięcie się w roztrząsaniach abstrakcyjnych, było na polu naukowem odzwierciedleniem owego „Fortwursteln und Fortretten" które dotąd cechowało wewnętrzną politykę Austryi. Przyp. red.).

Tymczasem ruch popularny przeciw gospodarczemu liberalizmowi szerzył się dalej i przybrał wnet charakter polityczny. Od góry i dołu zaczęła się walka przeciw starej partyi niemiecko-liberalnej. — Weszły nowe klasy wyborcze na arenę polityczną, a dzięki zręcznej agitacyi demagogicznej — mówi dr. Plener — zaczął się ruch, mający na celu zmianę ustaw o drobnym przemyśle. — Agitacya ta nie zadowalała się tylko konkretnemi kwestyami reformy, przybierała charakter zasadniczy i doktrynerski. — Zawrzała walka przeciw kapitałowi wogóle, przeciw wielkiemu przemysłowi, stowarzyszeniom akcyjnym, walka za pomocą haseł, zaczerpniętych od socyalnej demokracyi. Przywiązano nadmierne nadzieje do reformy drobnego przemysłu, a wyższe warstwy klasy średniej, zamiast oprzeć się nowemu prądowi, nie tylko zastraszyły się i ustępowały, lecz nawet w zasadzie przyznawały przeciwnikom słuszność. — Atoli ustawa przemysłowa z r. 1883 z rozszerzonym dowodem uzdolnienia bynajmniej nie zbawiła upadającego rękodzieła.

Następnie zajmował się dr. Plener kwestyą regulacyi waluty, reformy bezpośrednich podatków (walką z przeciwnikami podatku osobisto-dochodwego), kwestyami upaństwowienia kolei, zaprowadzenia pocztowej kasy oszczędności, rozszerzenia budżetu państwowego i t. p. Na tych wszystkich polach objawia się coraz większa ingerencya państwa i cofanie się jej przeciwników z zajmowanych dotąd zasadniczych stanowisk. I tak n. p. na początku ery konstytucyjnej parlament uważał jeszcze za swój obowiązek czynić jak najwięcej oszczędności w administracyi. Dziś panują inne pojęcia o działalności państwowej, a pretensye do ingerencyi państwa wzrosły niesłychanie. Wszędzie państwa wzywają, wszędzie ono ma interweniować, popierać, subwencyonować i w ten sposób budżet wydatków państwa wzrósł z 783.4 mil. kor. w r. 1875 na 3460.7 mil. kor. w r. 1914, w tej zaś kwocie wydatki na personal urzędniczy wzrosły do kwoty przeszło miliarda. Dr. Plener przyznaje, że ten zwrot po większej części nie był usprawiedliwionym, podnosi jednak, że zwiększenie się działalności państwowej stoi w związku z ogólnym postępem gospodarczym, który nie jest może tak wielki, jak w Niemczech, ale bądź co bądź jest doniosly.

Wojna wywoła zapewne jakiś nowy zwrot w ideach gospodarczych. Przedewszystkiem państwo będzie zapewne pod niejednym względem bardziej niż dawniej osamotnione. — Polityka handlowa będzie miała nową oryentacyę, zwłaszcza spodziewać się można wiele po nowem ułożeniu się stosunków Austryi do Niemiec. — Jedni są za unią cłową zupełną, drudzy tylko za korzystną rewizyą traktatu handlowego. — Mowca jest za drogą pośrednią, żeby nie tracić z oka odrębnych praw do ochrony austryackiej produkcyi. Wojna zniosła największe uprzywilejowanie Francyi w Niemczech, zawarowane w pokoju frankfurckim, to utorowało drogę dla systemu ceł pierwszeństwa między Austro-Węgrami a Niemcami. Byłoby pożądanem, aby do tego nowego związku gospodarczego przystąpiły także państwa bałkańskie.

Z innych problemów gospodarczych wysunie się na porządek dzienny po zakończeniu wojny: kwestya uregulowania stosunków pieniężnych po nowych emisyach not, uregulowania finansów państwowych, z powodu kosztów wojennych, wreszcie reforma zarządu cywilnego w duchu wydatnych oszczędności. Jako prezes stowarzyszenia ekonomistów mowca sądzi, że swój jubileusz zaznaczy najlepiej, zapowiadając konkurs na naukową pracę „o naszych stosunkach gospodarczych i finansowych podczas wojny i o najbliższych zadaniach po wojnie". Formalne rozpisanie konkursu nastąpi jednak dopiero wtedy, gdy pokój umożliwi gruntowną pracę naukową na ten temat.

Tyle dr. Plener. Jego mowa jest i z tego względu ciekawa, że przynosi — rozczarowanie. Bilans ideowy wypadł chudo. I są to, jak wynika z samych wywodów Plenera, idee nie stworzone w Austryi, lecz naśladowane lub takie, wobec których było się tylko biernym. — Charakterystyczny jest zwłaszcza ustęp, gdzie Plener ubolewa, że średnie klasy nie chciały się opierać prądom radykalnym. Jestto mimowolne przyznanie, że nie było — myśli, a jeżeli była — nie miała światła ani ognia. W teoryi szkoła austryacka uznała oddziaływanie idei na życie, ale na tem się skończyło. Może po wojnie ta nowa myśl austryacka się wykrzesze.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zgłaszanie zapasów metali. Magistrat krakowski wydał onegdaj następujące obwieszczenie: W myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 29 marca b. r. obowiązani są wszyscy posiadacze wyrobów na pół gotowych, lub wyrobów gotowych, składających się całkowicie lub w przeważnej części z glinu, ołowiu, miedzi, mosiądzu, niklu, spiżu, lub cynku, a przechowywanych celem przerobienia ich, lub sprzedaży w ubikacyach własnych lub obcych, zgłosić je w magistracie stoł. król. miasta Krakowa, o ile one już i tak nie podlegają każdego miesiąca obowiązkowi zgłoszenia według rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7 lutego 1915, jak kawałki odlewów, tafle, płyty, blachy, pręty, rury, druty.

Przedmioty o wartości artystycznej, obłożone metalami szlachetnymi, lub w części z takich metali wytworzone, nie podlegają obowiązkowi doniesienia.

Doniesienie należy przedłożyć raz jeden według stanu z dnia 10 kwietnia, najdalej do dnia 24 kwietnia 1915 włącznie na przepisanych formularzach, które wydaje wydział III. b. magistratu (III. piętro, drzwi nr 41). Niestosujący się do niniejszego wezwania zostaną ukarani surową grzywną.

Dyrekcya c. k. komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół wydziałowych w Krakowie ogłasza, że egzamin wydziałowy rozpocznie się częścią piśmienną dnia 15 maja 1915, a termin wnoszenia podań przez c. k. Radę szkolną krajową, z załączeniem wszystkich potrzebnych dokumentów, upływa z dniem 8 maja b. r.

Dla rannych żołnierzy Polaków. Celem przesyłania książek i gazet naszym rannym i chorym żołnierzom, leczącym się w szpitalach poza Krakowem, uprasza gorąco »Straż Polska« o łaskawe składanie przeczytanych książek i gazet, broszur, kalendarzy, książek do nabożeństwa, tygodników i dzienników w lokalu »Straży Polskiej«, Kraków, Rynek 6 (Szara kamienica), II. schody, I. piętro od 5—7 po południu.

Odważny żołnierz policyjny. Wczoraj w południe dwóch żołnierzy policyjnych, wracających ze służby w Ludwinowie, zauważyło, iż idący przed nimi żołnierz z oddziału sanitarnego rzucił się do Wisły niedaleko mostu podgórskiego z wysokiego na 4 metry kamiennego bulwaru po prawym brzegu rzeki prawdopodobnie w zamiarze samobójczym. Kapral policyjny (Nr 67), Mikołaj Zarzycki, nie namyślając się ani chwilki, oddał karabin swojemu towarzyszowi i w ubraniu skoczył do Wisły, by nieszczęśliwego ratować. Mimo wysokiego stanu i wartkiego prądu wody, oraz niebezpieczeństwa, grożącego jego własnemu życiu, Zarzycki skoczył bowiem do wody także z wysokiego kamiennego brzegu w ciężkiem ubraniu i ciężkich butach, zdołał on przytrzymać tonącego sanitaryusza i dopłynąć z nim do odległych o 40 kroków schodków bulwarowych. Zarzycki wyniósł już na pół omdlałego sanitaryusza na brzeg i oddał go drugiemu policyantowi w opiekę, sam zaś, zmęczony i zziębnięty, udał się na strażnicę. Sanitaryusza odstawił policyant do szpitala wojskowego w »Sokole« podgórskim. Wiele przechodzących osób z zapartym oddechem przypatrywało się borykaniu się Zarzyckiego z wartkiemi, mętnemi falami Wisły, która chciała zagarnąć obie ofiary, na szczęście bezskutecznie. Za uratowanie ludzkiego życia w tak groźnych warunkach spotka zapewne Zarzyckiego odpowiednie odznaczenie.

Samobójstwo. W mieszkaniu przy ulicy Lwowskiej w Podgórzu odebrał sobie życie wczoraj rano 60-letni stolarz Jan Michalski, zażywszy większą dozę kwasu karbolowego. Sąsiedzi znaleźli zimne zwłoki desperata. Przyczyną rozpaczliwego kroku było zdenerwowanie i niepewność jutra.

Poparzenie. Przykry wypadek zdarzył się wczoraj w południe w mieszkaniu drukarza Lenika przy ulicy Mazowieckiej na Krowodrzy. Pozostawiona bez dozoru w mieszkaniu 3-letnia dziewczynka Władysława podpaliła na sobie zapałkami ubranie i straszliwie się na całem ciele poparzyła. Nieszczęśliwe dziecko odwieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki pogotowia. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj po południu robotnik Józef Turbak, zajęty w magazynach przy ulicy Rakowickiej. Runął mianowicie na niego zwał worów z mąką, wskutek czego Turbak złamał lewą nogę. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz pogotowia i odwiózł do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na dworcu towarowym zasłabł wczoraj nagle telefonista Maryan Zieliński. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia, poczem go odwiózł do domu.

† Ś. p. Antoni Śmieszek. Z Oświęcimia nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość o śmierci ś. p. Antoniego Śmieszka, wiceprezesa Rady powiatowej bialskiej; zmarły był członkiem Rady miejskiej w Oświęcimiu, oraz szeregu instytucyj kulturalnych; należał do najbardziej czynnych i pożytecznych obywateli w bialskim powiecie. Dla miasta Oświęcimia i dla powiatu zdziałał bardzo wiele. Otaczał go też zasłużony i powszechny szacunek. Pogrzeb zasłużonego obywatela odbędzie się w Oświęcimiu we czwartek rano.

Zakaz wywozu jaj z powiatów. Z powiatu limanowskiego piszą nam:

Przed kilkoma dniami starostwo limanowskie, a przedtem, jak dowiedzieliśmy się, wszystkie inne starostwa w Galicyi zabroniły wywozu wszelkich środków spożywczych oraz między niemi jaj. Zakaz odnośnie do wywozu jaj nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, gdyż zamiast przyczynić się do dobra ludności narazi ją na kolosalne straty, które w obecnych czasach tem dotkliwiej odczuć się dadzą. Wiadomo, że tutejsza ludność góralska rozsyła n. p. w naszym powiecie limanowskim co najmniej tygodniowo 100 skrzyń jaj, które zbywa, a za otrzymany stąd przychód kupuje sól, naftę, cukier, kawę, mąkę i inne niezbędne artykuły żywności, których wieś nie dostarcza. Jest to jedyne ich obecne źródło dochodu. Tak wielkiej ilości jaj okolica tutejsza skonsumować nie jest w możności, a ponieważ towar ten długo trzymać się nie da, więc musi uledz zepsuciu, co narazi ludność na kolosalne straty. Sądzimy, że nie potrzeba więcej argumentów i należałoby co rychlej poczynić odpowiednie kroki u kompetentnych władz, ażeby zakaz był natychmiast uchylony. (Tymczasem w Krakowie jaja są bajecznie drogie i płacą się 12 do 14 hal. za sztukę w drobnym handlu. Przyp. red.).

Chocznia pod Wadowicami. (Walne zebranie Spółki Raiffeisena. — Przystanek kolejowy. — Niedola ewakuowanych.) W dniu 11 kwietnia b. r. odbyło się w sali tutejszego »Domu ludowego« walne zebranie spółki Raiffeisenowskiej przy udziale 118 członków. Sprawozdanie z gospodarki spółki w r. 1914 złożył kasyer p. Malata. Ze sprawozdania tego wynika, że spółka mimo zawieruchy wojennej prosperowała prawie tak, jak w czasach normalnych. Z końcem 1914 r. liczyła spółka 266 członków z udziałami w kwocie 2.758 K. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem 1914 roku 110.395 K, w porównaniu z r. 1913 zmniejszył się zaledwie tylko o kwotę 10.000 K. Przewodniczący Rady nadzorczej, b. pos. Styła, omówiwszy wyczerpująco wpływ wojny na czynności Spółki, sprostował mylne poglądy niektórych jednostek, które sądzą, że zobowiązania prywatne po wojnie przepadną, podniósł jednak, że w gminie Choczni takich niema, czego dowodzi fakt, że członkowie w czasie wojny mimo moratoryum kwotą łączną K 43.050 spłacili swe pożyczki. Na wniosek prof. Nowaka uchwaliło zebranie jednomyślnie absolutoryum i podziękowanie za skuteczną pracę zarządowi i Radzie nadzorczej Spółki i powzięło uchwałę co do rozdziału czystego zysku tej treści, że część zysku w myśl statutu przeznaczono na fundusz rezerwowy, resztę zaś t. j. dywidendę w ³/₄ przeznaczono na wykończenie »Domu ludowego« w Choczni, a w ¼ na poratowanie nieszczęśliwych ofiar wojny.

W r. 1914 za staraniem i przy finansowem poparciu gminy i przemysłowców okolicznych tuż przed wybuchem wojny wybudowała dyrekcya kolejowa przystanek towarowy w Choczni. Niestety dotąd przystanek ten nie został otwarty, choć potrzeba otwarcia jest nieodzowna, czego dowodem choćby ten fakt, że »Kółko rolnicze« w Choczni w roku ubiegłym i w bieżącym, w szczególności w czasie wojny sprowadziło kilkadziesiąt wagonów węgla, zboża, żużli, kukurudzy etc., za jakie co najmniej 45.000 K. Po towary te trzeba jeździć na stacyę kolejową w Wadowicach, co połączone jest ze znacznemi utrudnieniami, zwłaszcza, ze w czasach dzisiejszych brak koni. To też jak najszybsze otwarcie przystanku byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności.

Podobnie jak i w innych gminach powiatu wadowickiego, także i w Choczni pomieszczonem zostało kilkadziesiąt osób ewakuowanych z pow. tarnowskiego, gorlickiego, a nawet sanockiego. Między niemi znajdują się osoby, które przychodziły ze szpitali, gdzie leczono ich z ran postrzałowych. Ludzie ci nie mają gotówki ani zapasów żywności. Do tego czasu jeszcze nikt z ewakuowanych nie otrzymał zasiłku rządowego, mimo że odpowiednie kwity już dawno urząd gminny kompetentnym czynnikom przesłał. To też ludzie ci zdani są na prywatną ofiarność. Z uznaniem podnieść należy, że w Wadowicach kilka pań, m. i. pp. Arztowa, Rzędzianowska zajęły się nieszczęśliwymi. Z komitetu ks. biskupa Sapiehy przyszła do gminy kwota 50 K, z czego po rozdziale jednej osobie dostanie się zaledwie kilkadziesiąt halerzy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby ktoś tymi nieszczęśliwcami zajął się na seryo. W pierwszym rzędzie powołanym byłby do tego wydział Rady powiatowej, zwłaszcza że chodzi tu także o ludność powiatu wadowickiego, która utrzymuje ewakuowanych, a znikąd za to nic otrzymać nie może.

Ze świata.

Ucieczka jeńców austryackich i niemieckich z Władywostoku. Dzienniki budapeszteńskie otrzymały informacye o ucieczce austryackich i niemieckich jeńców wojennych, oficerów, z osady Rostolnia pod Władywostokiem na Syberyi. Ucieczkę, która z początku się powiodła, przedsięwzięło 11 jeńców — 7 austro-węgierskich i 4 niemieckich oficerów. Opuściwszy szczęśliwie miejsce swego uwięzienia, uciekinierzy udali się w drogę pieszo z zamiarem dotarcia do Chin. Warunki tej przeprawy były straszne: pogoń kozacka, która doścignęła zbiegów już tylko o kilka kilometrów od granicy chińskiej, ujęła żywych zaledwie trzech z pośród uciekających jeńców; pozostałych ośmiu zmarzło w drodze. Podług tej informacyi, pomiędzy uciekającymi jeńcami znajdował się także magnat węgierski hr. Zerotin, porucznik 5 pułku huzarów z Komarna. Ucieczka z Rostolni przeprowadzoną była w nocy na 12 stycznia.

17.000 ludzi bez dachu i chleba w Belgradzie. Serbski dziennik „Radniczke Nowiny" umieścił wstępny artykuł następującej treści: W ciągu ubiegłego miesiąca gmina belgradzka dawała wsparcia 6500 rodzinom, liczącym 17 do 18 tys. głów. Głowa rodziny otrzymuje 30 hal., pozostali członkowie po 10 hal. — za takie to „środki utrzymania" żyje obecnie w Belgradzie przeszło 17.000 ludzi, w tem 5500 dzieci. Tymczasem, jeżeli weźmiemy choćby n. p. niezbędne dla dzieci pożywienie mleko, to zobaczymy że litr mleka kosztuje 60 hal. Od początku wojny gmina belgradzka musiała dać ludziom bez chleba i dachu nad głową 488.515 dinarów wsparć, obecnie wypłacane przez nią wsparcia wynoszą 75.000 kor. miesięcznie. Prosiła ona rządu serbskiego o pomoc, ale żadnej pomocy nie otrzymała. — Artykuł ten rzuca ponure światło na położenie ekonomiczne mieszkańców Belgradu, doprowadzonych przez wojnę do ostatecznej nędzy.

Rumunia kupuje żywność w Rosyi. Bukareszteński dziennik „Vittorul" donosi, że rząd rumuński nabył na potrzeby ludności cywilnej w Rosyi 2000 wagonów żyta w cenie 4 milionów koron. Obecnie tedy ceny żywności w Rumunii spadną. Już dawniej rząd rumuński zakupił w Rosyi dla ludności cywilnej 1300 wagonów żywności, które dostarczono do Rumunii drogą wodną — po Dunaju.

Oszczędności w Anglii. Angielskie czasopismo »The Engineer« donosi, że wszystkie angielskie towarzystwa kolejowe postanowiły wycofać z ruchu wszystkie wagony jadalniane z następujących pobudek: Wagony te są zbytkiem, który powstał tylko dzięki zawziętej konkurencyi towarzystw między sobą. Każdy taki wagon waży około 40 tonn, a ponieważ, jak na wszystkich liniach w północnej Anglii, każdy pociąg ma najmniej dwa wagony jadalniane, wycofanie ich oszczędza wiele węgla, a nadto wielu młodych ludzi uwalnia się tym sposobem dla służby wojskowej.

Nastroje w Londynie. Pewien korespondent pism neutralnych nadesłał z Londynu berlińskiej »National-Zeitung« list, który uniknął cenzury angielskiej. Stwierdza tam, że w Londynie zapanowała »choroba dardanelska« — wielkie rozczarowanie z powodu niepowodzeń w Dardanelach. Nastrój wielkanocny został również zamącony przez coraz wyraźniej odsłaniającą się ilość ogromnych strat w oficerach. Niedawno lord Hamilton na wiecu wytoczył ciężkie oskarżenia przeciw rządowemu systemowi tuszowania i przytoczył przykłady, że z całych pułków angielskich, walczących we Francyi, w jednej z bitew nie zostało więcej, niż 10 oficerów. Jeden pułk został tak zniszczony, że z powodu zupełnego braku oficerów nie można go nawet odmienić. Z własnego pułku lorda Hamiltona grenadyerów gwardyjskich, zostało zaledwie 300 ludzi, z tych połowa ciężko rannych. Hamilton żądał stanowczo ogłaszania prawdziwych list strat i uskarżał się na naśladowanie pod tym względem »francuskiego systemu« oszukiwania ludu.

Żołnierze, którzy wyzdrowieli, nie myślą o powrocie na front, lecz uprawiają propagandę antimilitarną, wstępują do niezawisłych partyj robotniczych i agitują za pokojem. Z agitatorami werbunkowymi lorda Kitchenera ścierają się ci nowi apostołowie, którzy, jako bywalcy wojenni, mają wielki posłuch. Rząd nie ma środków ustawowych, by zatamować tę niewygodną mu propagandę. Podczas zgromadzeń robotniczych wychodzi z kąta sali taki inwalida wojenny, przedstawia się na podyum, jako jeden z tych, którzy »tam« byli, opowiada o strasznych cierpieniach i udrękach tych, co tam jeszcze służą, a tłum słucha go z zapartym tchem. A gdy wytacza skargi na oficerów, że »prowadzą swoje barany na rzeź«, wybucha ogólny okrzyk: Precz z wojną! Precz z rządem! i w tym duchu zapada rezolucya.

Kobiety amerykańskie za pokojem. Kobiety amerykańskie rozwijają ożywioną propagandę na rzecz pokoju i nalegają na prezydenta Wilsona, by zwołał konferencyę państw neutralnych. Nauczycielka miss Blake zaaranżowała również zbieranie podpisów dzieci amerykańskich, tych, które to w grudniu posłały wiele prezentów dla dzieci państw wojujących. Dzieci amerykańskie żądają pokoju — w interesie właśnie tych swoich rówieśników europejskich, których rodzice giną na polach bitew. Rezultatem tej, jak ją nazwano w Ameryce, »wyprawy krzyżowej dzieci dwudziestego stulecia« jest memoryał z 350.000 podpisów dzieci z całych Stanów Zjednoczonych, który uroczyście wręczono sekretarzowi stanu Bryanowi. Miss Blake nie łudzi się zresztą co do tego, by ta petycya wywarła znaczniejszy wpływ na politykę; chodziło jej jednak przytem także o to, aby przez agitacyę za temi podpisami wszczepiać u dzieci miłość pokoju i wstręt do okropności wojny, zwłaszcza wobec tego, że trzy czwarte szkolnych podręczników historyi pełne są wojen i uwielbiania bohaterów wojennych.

Zawiązało się pokojowe stowarzyszenie kobiet amerykańskich; należą do niego również sufrażystki amerykańskie, które inaczej się zachowują, niż koleżanki angielskie i inne też osiągają sukcesy. W południowej Dakocie parlament i senat postanowiły w roku 1916 przedłożyć wyborcom do plebiscytu bil o prawie wyborczem kobiet. Kobiety coraz częściej dostają się do wyższych urzędów, nawet do senatu. Niedawno w Oregon miss Kathrin Clarke została wybrana senatorem; jest to trzeci senator-kobieta w Stanach Zjednoczonych.

»Cywil« na froncie. Północni Francuzi nazywają teraz swoich żołnierzy »Poilus«, to znaczy: brodaty, ponieważ w rowach strzeleckich mieli czas zapuścić sobie brody. Otóż pod tytułem »Le Poil Civil« wydaje znany autor francuski, Tristan Bernard, czasopismo, które tem różni się od innych wyrobów literatury wojennej, że zajmuje się osobami cywilnemi i poucza ich o ich obowiązkach. Rysownik Forain kazał raz — na rysunku — pewnemu żołnierzowi w rowie strzeleckim powiedzieć do kolegi: »Żeby tylko oni wytrzymali!« »Kto?« pyta kolega. »Cywilni!« odpowiada stroskany Francuz. Otóż Tristan Bernard postawił sobie za zadanie kształcić moralność wszystkich ludzi, nie służących wojskowo, których obejmuje zbiorową nazwą »Poil Civil«. Rzecz swoją wykonywuje zręcznie i z humorem. Oto niektóre jego myśli przewodnie: »Jakiekolwiek byłyby zasługi cywilnego, żołnierz tem go przewyższa, że swoje życie naraża. Od cywilnych, którzy nie siedzą w rowach strzeleckich, żądamy, żeby się wstrzymywali od czczej buńczuczności wojskowej i poprzestawali na zwykłej odwadze cywilnej, która też jest czemś nie do pogardzenia«. Tristan Bernard natrząsa się także z ambicyi cywilnych obojga płci, żeby pojechać na teren wojenny: »Podróże niektórych cywilnych na front podobne są do zabawki odważnych dziewcząteк które szybko prze-

suwają palec przez płomień świecy, a potem rozglądają się z dumą. Cóż to jest właściwie front? Front zaczyna się dla pewnych ludzi na miejscu, gdzie słyszą armaty, lub gdzie zdaje się im, że słyszą. We wrześniu podróż na front polegała na tem, że zbliżano się do niemieckich armat na odległość o 2 klm. większą, niż ich donośność. Od tego czasu między cywilnymi wytworzyła się pewnego rodzaju rywalizacya, i pewna ich liczba odważyła się zbliżyć aż pod ogień szrapneli. Zajmująca rzecz, jak nieco subtelniejszy cywilny opowiada o swojej podróży na front: »Tak, byłem tam, bardzo blizko. O, nie było żadnego niebezpieczeństwa! Widziałem, jak padały granaty, trochę przed nami, trochę poza nami«. Poczem szybko, uprzedzając gest przerażenia u słuchacza, dodaje: »O! byliśmy zakryci na drodze, która leżała w martwym zakątku«. (Nieuświadomionemu przyjacielowi nie wyjaśnia się jednak, że wyraz »martwy zakątek« oznacza rzecz o wiele niewinniejszą, niżby się z nazwy domyślać można). Co prawda, zawsze jest się wystawionym na zabłąkane kule«. (Tu obojętne, lecz tajemnicze machnięcie ręką).

»Dla cywilnych niema miejsca na froncie...« konkluduje Tristan Bernard.

Zmarli:

Stanisław Stefanowski, członek Rady powiatowej oraz wydziału powiatowego samborskiego, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności m. Sambora, założyciel i długoletni redaktor „Gazety Samborskiej", urodzony w Dubiecku 1857 r., zmarł po długich cierpieniach w Krakowie dnia 17 kwietnia b. r. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 19 b. m.

Lista strat nr 161 zawiera między innemi następujące nazwiska oficerów polskich: Chorąży w rezerwie Adolf Kisielewski w 32 p. p. obrony krajowej wzięty do niewoli; porucznik rezerwowy Teofil Makomaski w 20 p. piechoty, wzięty do niewoli; kadet rezerwowy Antoni Pawlik w 100 p. piechoty, wzięty do niewoli.

Odznaczenia w c. i k. armii. »Wiener Zeitung« z dnia 18 b. m. ogłasza:

Order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymał pułkownik Józef hr. Lasocki, komendant w 2 pułku ułanów.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi lekarz pułkowy w rezerwie dr Kazimierz Budzyński, komendant szpitala polowego Nr 2/4, i lekarz rezerwowy dr Maryan Maresz, komendant polowego szpitala Nr 2/4.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną za waleczność otrzymał kapitan Zdzisław Załuski w 58 pułku piechoty, i porucznik rezerwowy Kazimierz Krzemiński przy oddziale kolejowym w komendzie etapowej 3 armii; Andrzej hr. Stadnicki, nadporucznik w 2 pułku ułanów.

Duchowny krzyż zasługi II. klasy na biało-czerwonej wstędze otrzymał kapelan polowy ks. Albin Mydlarz w ruchowym szpitalu polowym Nr 3/4, i ks. St. Ostachowicz, kapelan w 31 pułku piechoty posp. ruszenia.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał Antoni Popiołek, porucznik rezerwowy w 3 pułku artyleryi górskiej, i Piotr Lachowicz, rezerwowy porucznik w 22 p. p. obrony krajowej; oficer prowiantowy Tomaszewski Kazimierz w 55 p. p.

Odznaki honorowe II. klasy Czerwonego Krzyża otrzymali od arcyksięcia Franciszka Salwatora, jako zastępcy protektora Czerwonego Krzyża w monarchii: kapitan w stanie spoczynku Eugeniusz Gąsiorowski w Wiedniu, rotmistrz Adam Wierzchleyski w 13 pułku ułanów; nadporucznik Oskar Kaczmarowski w 41 p. p.; porucznik Jan Roja w 17 pułku piechoty obrony krajowej.

Odznaczenie. Dnia 14 b. m. odbyło się w Bernie Mor. w szpitalu Bonifratrów wręczenie srebrnego medalu waleczności palaczowi c. k. kolei państwowej okręgu lwowskiego, Andrzejowi Michałkowowi, jako odznaczenie za śmiałe przeprowadzenie pociągu w ogniu nieprzyjacielskim do Przemyśla. Udekorowania dokonał dyrektor kolei i radca dworu inż. Stanisław Rybicki i szef oddziału maszynowego, centralny inspektor inż. Adolf Müller, w otoczeniu wyższych urzędników lwowskiej dyrekcyi kolejowej.

Nadmienić wypada, iż nie jest to pierwszy wypadek odznaczenia kolejarza lwowskiej dyrekcyi za wykonanie swej służby w obliczu nieprzyjaciela z narażeniem własnego życia.

»Wiadomości Polskie«. Pisma tego, poświęconego sprawie Legionów polskich, a wychodzącego obecnie w Piotrkowie pod zarządem Departamentu wojskowego N. K. N., ukazał się ostatnio nr. 25. Zawiera między innemi wyjątki z listów Stanisława Mickiewicza, opisy z walk i życia Legionów, liczne korespondencye z miast Królestwa Polskiego, a wreszcie mianowania ostatnie w II i III pułku, jakoteż częściową listę strat tychże pułków. »Wiadomości Polskie« wychodzą obecnie regularnie dwa razy tygodniowo. W Krakowie prenumerować i pojedyncze egzemplarze nabywać można w Oddziele wydawnictw komisaryatu wojskowego N. K. N., Rynek gł. 22, I piętro.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dr Bal 3 K; personal głównego urzędu pocztowego w Krakowie 50 K; urzędnicy biura prezydyalnego magistratu krakowskiego 10 K, jako pozostałość z zakupna kwiatów na imieniny dra Rudolfa Sikorskiego, st. radcy magistratu; T. K. 5 K.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dr Wojciech Dąbrowiecki ze Styryi 50 K; Jadwiga Przesmycka (z G.) 48 K, jako 2% płacy nauczycielskiej od 1 września do 1 kwietnia; Anna Bajowa (ze Sm.) 16 K, jako 2% płacy naucz. od 1 września do końca kwietnia; za pośrednictwem Fr. Nabryły A. Withalm, wł. hotelu w Gracu, 2 K; personal głównego urzędu pocztowego w Krakowie 88 K 3 h.

Dla biednych ewakuowanych dzieci

złożył w Administracyi „Nowej Reformy": Edward Zaklika 20 K.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: »Krakowiacy i górale«.

We czwartek: »Krakowiacy i górale«.

W piątek: Koncert na rzecz kalek-żołnierzy (pod protektoratem J. E. generałowej Kukowej).

W sobotę: „Psia sprawa", sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Psia sprawa".

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

We wtorek: „Śluby Dębnickie".

We czwartek: „Śluby Dębnickie".

W sobotę: „Śluby Dębnickie".

W niedziele przed południem: „Królowa Lilijka". Ceny do połowy zniżone; wieczorem: „Śluby Dębnickie".

Dział ekonomiczny.

*** Wypożyczanie koni wojskowych.** Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego komunikuje: Rozporządzeniem nr 8130/1915 zarządziło c. k. ministerstwo wojny, że czasowe wypożyczanie rolnikom koni ze szpitali wojskowych, stacyi spędu koni (Pferdedepots) i od poszczególnych jezdnych oddziałów wojskowych, nie będzie już odtąd miało miejsca. Rolnicy muszą się zadowolić tymi końmi, które wyszły ze szpitali wojskowych, jako niezdatne do celów wojennych.

*** Wywóz z Niemiec.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż z dniem 20 kwietnia b. r. tracą ważność wydane przed dniem 1 stycznia 1915 zezwolenia na wywóz z państwa niemieckiego, względnie pozwolenia na przewóz przez Niemcy następujących wytworów: broni, amunicyi, prochu, materyałów surowych do wytwarzania przedmiotów zapotrzebowania wojennego, paszy, podściółki, samochodów, olejów mineralnych, teru oraz innych olejów, leków i opatrunków, zwierząt i wytworów zwierzęcych, materyałów telegraficznych i telefonicznych i t. d.

O odnowienie takich zezwoleń należy się zwracać do Urzędu spraw wewnętrznych w Berlinie (Reichsamt des Innern) przy dołączeniu wygasłego obecnie oryginalnego zezwolenia władz niemieckich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Szkoła Polska"**, dwutygodnik dla wychowania i szkolnictwa polskiego w czasie wojennym, wydawany w Wiedniu, przynosi na czele zeszytu drugiego przemówienie dra Kaz. Twardowskiego, rektora lwowskiej wszechnicy, na otwarciu kursu uzupełniającego dla nauczycieli szkół średnich w Wiedniu b. r. Są tam myśli ogólne narodowego znaczenia i wartości.

„Wszyscy — mówił rektor — którzyśmy powołani do pracy na niwie naukowej i nauczycielskiej, mamy obowiązek wytężenia wszystkich sił, aby ciągłość naszego rozwoju kulturalnego nie doznała istotnej szkody". Wezwał mowca słuchaczy do nieustawania w kształceniu i siebie i innych, „aby wszyscy, od których los nasz zawisł, wszyscy, którzy mocniejsi są od nas politycznie, poczuli potęgę ducha polskiego, a zarazem wstyd i wyrzut sumienia, że ducha takiego zakuwają w kajdany niewoli politycznej". Ważne i poważne słowa.

A w dalszem przemówieniu do pracowników oświatowych rzekł dr Twardowski: „Kto się nauce poświęca, kto jej służy, służy zarazem rzeczowej przedmiotowości, bez której niema istotnej niezależności myśli i wolności ducha. Im mniej warunki zewnętrzne sprzyjają myśleniu rzeczowemu, przedmiotowemu, tem bardziej trzeba je budzić, do niego zachęcać i zaprawiać". Myśli swe zatytułował autor „Wiedza jest mistrzynią życia".

P. t. „Artyzm a nauczanie" zamieszcza artykuł dr Wł. Witwicki. Krótkie to pouczenie wychowawców, że muszą posiadać zdolność uprzytomniania faktów uczniom, zdolność wydobywania z pomocą młodych różnic i podobieństw między faktami, muszą własnym przykładem budzić dyspozycye umysłowe i etyczne w wychowanku. Pedagog winien być artystą, jeśli chce kształcić owocnie. Bo „wiedza i mądrość wrzucona w głowy, a nie wyciągnięta żywcem z danych dyspozycyj, leży martwa i wietrzeje, a nie wchodzi w krew".

Bardzo ważną i pożyteczną rubrykę zapoczątkowała „Szkoła Polska" w II. zeszycie „Statystyka polskiego szkolnictwa średniego w dobie wojennej" z dokładnemi liczbami klas, uczniów i t. d., oraz imiennymi spisami grona nauczycielskich. Pierwsze zestawienie obejmuje kursa polskie w Wiedniu (7 wykładów).

Przedpłata kwartalna „Szkoły Polskiej" wynosi 3 kor. — Adres administracyi: Wiedeń I., Steindelgasse 6, II.

Język polski w szkołach warszawskich.

Berlin, 20 kwietnia.

Jak donoszą z nad granicy, oficyalny »Warszawskij Dniewnik« ogłasza:

Stosownie do rozporządzenia ministra oświaty wprowadzone być mają w najbliższym czasie zarządzenia, odnoszące się do **nauczania w języku polskim.**

W warszawskich **jednorocznych kursach przygotowawczych dla nauczycieli i nauczycielek szkół średnich mają być wprowadzone wykłady języka polskiego i historyi literatury polskiej.**

Dalej zamierzone jest zorganizowanie kursów **prywatnych** z językiem wykładowym polskim dla przedmiotów z **zakresu medycyny, historyi i nauk przyrodniczych.** Kursa te tymczasowo mieć mają charakter prowizoryczny, zanim uniwersytet warszawski ze strony organów ustawodawczych otrzyma pozwolenie na wykładanie tych przedmiotów naukowych w języku polskim.

Wreszcie mają się odbyć w ciągu kwietnia w rosyjskich publicznych i prywatnych szkołach średnich liczne rosyjskie i polskie wykłady o zwalczaniu chorób nagminnych.

Głód w Rosyi.

W pismach rosyjskich nie schodzi z porządku dziennego kwestya »drożyzny« środków żywności, coraz bardziej srożącej się w Rosyi i obejmującej coraz szersze kręgi. Trzeba pamiętać, że kaganiec cenzurowy w Rosyi w zwykłych warunkach zmusza pisma rosyjskie do posługiwania się językiem »ezopowym«, to jest pisania między wierszami — cóż dopiero teraz w czasach wojennych. Po tem zastrzeżeniu dopiero zrozumieć możemy należycie poniższe wywody, wyjęte z moskiewskiego dziennika »Russkoje Słowo« (Nr 52 z dnia 18 marca br.).

»Kwestya o środkach przeciwdziałania rosnącej wciąż drożyźnie przedmiotów pierwszej potrzeby pozostaje wciąż punktem środkowym uwagi powszechnej i zachodzi obawa, że w najbliższych miesiącach będziemy mieli do czynienia z dalszym wzrostem cen... Rosnąca wciąż drożyzna już teraz w jednym jeszcze względzie winna zwrócić bardzo pilną uwagę: utrudnia ona do ostateczności walkę z możliwemi epidemiami. W gruncie rzeczy oba te zadania, walka z drożyzną i epidemiami — stanowią jednę nierozłączną całość. Wszyscy, rozumie się, wiedzą, że walka z drożyzną nie jest rzeczą łatwą. Ma się tu do czynienia i z brakiem środków przewozowych i ze szwankującym mechanizmem całej wymiany towarów, i ze spekulacyą, szukającą żeru. Lecz trzeba koniecznie dążyć wszystkiemi siłami, by zło w ten, albo w inny sposób usunąć.

Dotąd w walce z drożyzną przeważają u nas środki charakteru represyjnego — normowanie cen, a w ostatnich czasach przyłączył się do tego zakaz wywozu tych lub innych środków spożywczych z oddzielnych gubernij. Tak, z rozporządzenia władz miejscowych zakazano wywozu owsa, mąki i t. p. z gubernij: piotrogrodzkiej, moskiewskiej, orłowskiej, kostromskiej, tulskiej, litewskiej, charkowskiej, kurskiej i wielu innych...

W ostatnim czasie cały szereg miast (Piotrograd, Usmań, Szack, Elisabetgrad, Carycyn, Jałta, Wierchniednieprowsk i inne) i niektóre ziemstwa przystąpiły do operacyi zakupna i sprzedaży po cenie kosztów własnych mąki, owsa, węgla, drzewa opałowego i innych przedmiotów pierwszej potrzeby...«

A więc — sroży się niewątpliwie głód w Rosyi. Jakby chcąc pocieszyć czytelników swoich, przytaczają pisma rosyjskie kłamliwe wieści o braku środków żywności u dwuprzymierza. Poprzednio już z tryumfem donosiły pisma rosyjskie o szerzącym się jakoby w Niemczech i Austryi tyfusie głodowym i innych epidemiach, będących skutkiem braku żywności, upatrując w tem najlepszą i najpewniejszą rękojmię ostatecznego zwycięstwa państw trójporozumienia. Okazuje się, że ten nowy mniemany sprzymierzeniec — głód — nietylko zawiódł, ale przeciw samej Rosyi się zwrócił.

Wojna.

Nadchodzące rozstrzygnięcie.

Berlin, 20 kwietnia.

Wedle »Berliner Tageblattu« pisze »Russkij Inwalid«, organ sfer wojskowych rosyjskich:

Wojna obecna ma specyficzny, w poprzednich wojnach nie spotykany charakter. Zaznacza się w niej przedewszystkiem brak szerokich strategicznych kombinacyj, oraz brak **rozstrzygających** manewrów. Składa się ona z nieustannych walk frontowych. Okalanie, ataki flankowe są wciąż jeszcze, szczególnie po stronie niemieckiej, ostatecznym celem, dotąd jednak uskuteczniane były nadzwyczajnie rzadko. **Hindenburgowi** udał się wprawdzie kiedyś ten okalający nacisk na połączenia, lecz i wtedy był rezultat co do przestrzeni nader ograniczony, doprowadził do osłabienia tylko poszczególnych korpusów. Szybkie przedłużenie frontu rosyjskiego spowodowało rychło ponowną **walkę frontową.**

Zakończy się wojna dopiero, gdy **całkowicie zmieni swój charakter. Jeśli jednej ze stron uda się przeciwnika równocześnie na całym olbrzymim froncie wciągnąć w bitwę.** Będzie to jednak dopiero wówczas możliwe, gdy jeden z przeciwników przez poszczególne klęski częściowe dozna wyraźnego osłabienia całego swojego organizmu.

Sprawozdawca berneńskiego »Bundu« pisze o sytuacyi wojennej:

Doniesienia rosyjskie o walkach karpackich są obecnie skąpe i pozwalają domyślać się, że **wytworzył się martwy punkt.** Czy zostanie on przezwyciężony, wskaże dalszy rozwój wypadków, który zapewne **więcej zależeć będzie od uderzenia sprzymierzonych na Stryj,** niż od ataku Rosyan koło **Zborowa.**

Co do widoków wojny pisze sprawozdawca:

Tak, jak sprawy obecnie się kształtują, **powinnyby najbliższe rozstrzygnięcia być decydującemi może o całej wojnie.** W Karpatach, w Dardanelach oraz dość niewyraźnie jeszcze w wielkiej francusko-angielskiej ofenzywie, której pierwsze wielkie posunięcia wystąpiły w Szampanii, pod Neuve Chapelle i między Mozą a Mozelą, — a zatem na wszystkich trzech teatrach wojny — zaznacza się obecnie **strategiczna ofenzywa** mocarstw trójporozumienia oraz strategiczna defenzywa mocarstw centralnych, przyczem defenzywa ta ma przebieg **szczęśliwy,** a zatem w pewnej mierze decydujący o wyniku. Wprawdzie położenie to nie daje żadnych zgoła widoków pokoju, lecz **zbliżające się rozstrzygnięcia niewątpliwie pokój przygotowują.**

Najbliższe miesiące przynieść mogą jeszcze najstraszliwsze zapasy tej strasznej, niesłychanej co do liczby ofiar wojny, chociaż **wewnętrznie dziś już wojna dojrzała do ukończenia.**

Spokój w zagłębiu dukielskiem.

Berlin, 20 kwietnia.

Korespondent »Berliner Tageblattu«, Dvortsák, donosi z Preszowa pod datą 17 bm.:

Front w **zagłębiu dukielskiem** wciąż jeszcze pozostaje bez zdarzeń. Wczoraj rozpoczęty **ogień działowy** dziś już **umilkł.** Zasługuje na uwagę, że **Rosyanie w małych grupkach przebiegają na naszą stronę.** Skarżą się oni na **głód** i znajdują się w stanie opłakanym.

Niemiecki „gołąb" nad Belfortem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Belfort, 20 kwietnia.

Niemiecki »gołąb« rzucił na Belfort dwie bomby, które, jak stwierdza agencya Havasa, nie wyrządziły wielkich szkód.

„Urzędowe" zwycięstwo francuskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Urzędowe sprawozdanie francuskie doniosło o zwycięstwie w południowych Wogezach. Chodzi tu wyłącznie o walki straży przednich i następne ich cofnięcie się. Niema w tem nic nadzwyczajnego i stanowi rzecz błahą.

Zatonięcie angielskiej łodzi podwodnej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 kwietnia.

Łódź angielska podwodna »E 15« zatonęła podczas służby wywiadowczej, natknąwszy się na minę koło Kephez. Oficerów, wedle komunikatu tureckiego, miano ocalić.

Z Konstantynopola.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 kwietnia.

Nowe sukcesy otomańskie w Dardanelach wywołały tu ogólną radość. Są one dowodem czujności obrońców kraju.

W Dardanelach panował wczoraj spokój.

Prasa z zadowoleniem wita nominacyę Goltza paszy na szefa armii pierwszej, który napowrót wstąpił do czynnej służby tureckiej.

Krążownik angielski i cebula.

Konstantynopol, 20 kwietnia.

Ag. tel. »Milli« donosi:

Krążownik angielski przybył do Leukabat, przeszukał 4 barki i dwa worki cebuli, co wywołało wesołość.

Na froncie kaukazkim.

Konstantynopol, 20 kwietnia.

Z Erzerum donoszą o starciu patroli ekspedycyjnej na froncie kaukazkim.

Atak na Bosfor i Dardanele.

Atak na cieśniny morskie, o którym przypuszczano, że został wobec niesłychanie wielkich strat, które ponieść trzeba, przez państwa trójporozumienia odłożony „ad calendas graecas", przygotowywany jest obecnie, jak świadczą telegramy poniższe, na nowo i w sposób o wiele poważniejszy.

Berlin, 20 kwietnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Kopenhagi pod datą 17 b. m.:

Wedle wiadomości z Petersburga, odbyły się **w Odessie, Sewastopolu i Nikołajewie koncentracye wojsk,** mające przygotować nową akcyę w Bosforze. W Sewastopolu stoi na kotwicy **150 okrętów transportowych.** Wszystkich mieszkańców, pochodzących z Austryi lub Niemiec, wydalono z miasta. Rosyjską flotę czarnomorską wrzekomo mają z końcem miesiąca pomnożyć nowym naddreadnoughtem, za którym w maju pójdzie drugi tego samego typu.

Wedle telegramu z Aten, **zaprzecza Venizelos wiadomości, jakoby organizował grecki korpus ochotniczy pod Smyrną.** Nie myśli też wcale o podróży do Egiptu, lecz chce spędzić resztę czasu wojennego w szwajcarskiem zaciszu.

„Vossische Zeitung" donosi z Aten pod datą 17 b. m.:

Wedle wiarogodnych wiadomości z Mudros, na wyspie Lemnos widać od dni kilku niezwykłe poruszenie wśród wojsk sprzymierzonych na wyspie. Chodziły wieści, że zeszłej środy miał być ponownie podjęty atak na Dardanele. Wszystkie wojska **francuskie** w Mudros, z wyjątkiem kilku batalionów senegalskich, wsadzono na statki transportowe, do których przyłączył się jeden statek, przybyły z Aleksandryi, z wojskami francuskiemi. Wczoraj i przedwczoraj wylądować miało pod Mudros około 35 tysięcy Anglików i Francuzów w pełnem uzbrojeniu, w tej liczbie jednak podobno niema wcale wojsk kolonialnych.

Japończycy w Kalifornii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 20 kwietnia.

»Frankf. Ztg.« donosi z Nowego Jorku:

Krążownik »N. Orleans« wysłano do Turtlebai, aby skonstatował, co tam Japończycy robią.

Obiega pogłoska, że Japończycy z umysłu osadzili na mieliźnie okręt »Azam«, aby mieć pretekst do wysłania eskadry.

W Waszyngtonie obawiają się, że władze meksykańskie zgodziły się na utworzenie podstawy japońskiej flotowej na terytoryum meksykańskiem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 kwietnia.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na dłuższem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Belgijski korpus karabinów maszynowych.

Lyon. „Nouvelliste" donosi z Paryża: Belgijski korpus karabinów maszynowych, wyekwipowany w Paryżu, udaje się w tych dniach na front.

Churchill o chwilowej sytuacyi na morzu.

Londyn. Wobec obiegających pogłosek, oświadcza Churchill, że w ostatnich miesiącach nie było na morzu Północnem żadnej bitwy, w Dardanelach zaś przyszło tylko do lokalnej strzelaniny.

Pogotowie.

Amsterdam. „News Wandelag" donosi z Ymuiden: Koło Northinder krąży 5 torpedowców, załoga parowca, który przybył z New Castle, opowiada, że widziała 4 łodzie podwodne nieznanej narodowości.

Zatonięcie holenderskiego parowca.

Londyn. Okręt »Trawlar« przywiózł załogę holenderskiego okrętu »Olanada«, który w niedzielę natknął się na minę. Załoga schroniła się na łodzie i uratowała się.

Samobójstwo bar. Reutera.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Szef Biura baron Herbert Reuter został w domu znaleziony bez życia. Obok zwłok leżał wystrzelony rewolwer. Nie ma wątpliwości, że popełnił samobójstwo. Nagła śmierć jego żony, którą bardzo kochał, i jej zwłoki, które jeszcze spoczywały w domu, uczyniły na nim wstrząsające wrażenie.

Zatopienie torpedowca tureckiego.

Londyn. Admiralicya ogłasza, że okręt transportowy „Manitou" z angielskiemi wojskami na pokładzie atakowany był na morzu Egiejskiem przez torpedowiec turecki, który wyrzucił trzy torpedy, nie trafiając jednak. Potem torpedowiec turecki szybko się oddalił, ścigany przez krążownik angielski „Minerwę". Koło wybrzeży Chios torpedowiec został zatrzymany i zniszczony. Załogę wzięto do niewoli.

Stu ludzi z angielskiego okrętu transportowego zatonęło.

W pochodzie ku Suezowi.

Londyn. Biuro prasowe donosi z Kairu: Trzej lotnicy, którzy 15 b. m. przedsięwzięli z kanału Suezkiego jazdę wywiadowczą, widzieli 25 mil na południe od El Arisz kilkaset namiotów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Kazimierz Mazak, Rekonval. Abt. Lir. 20, Bruck a/M, poszukuje Włodzimierza Nebeluka, r. Neweluka, inżyniera z Obertyna.
3049

Helena Sołtys, Ropa, p. Grybów, prosi znajomych o wiadomości o **Antonim Potocznym, nauczycielu z Bieśnika ad Zakliczyn, i o jego rodzinie.** 3035 1 5

Ks. A. Wawrzykowski, Ropa, p. Grybów, prosi Franciszka Junga z Przeworska o znak życia. 3036 1 5

Szymon Pilzer z Obodówki (Zbaraż), obecnie **Feldpost 99,** prosi znajomych o podanie wiadomości **o żonie i jej rodzinie z Tarnopola.**
3038 1 4

Bolesław Charłampowicz, sędzia z Turki n/S., obecnie **w Baden obok Wiednia, Sanatoryum, Bergstrasse 7,** prosi o łaskawe wiadomości **o jego żonie Maryi z dziećmi i matką, pozostałych rzekomo w Bóbrce koło Ustrzyk.**
3006 1 5

Poszukuję legionisty **Maryana Pląskowskiego.** Ktoby o nim co wiedział, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Modesta Szlułowa, Freudenthal** (Śląsk austryacki), Olmützerstr. 99.
2928 1 4

Porucznik Eugeniusz WYROZUMSKI **poszukuje swej matki i rodzeństwa ze Stryja, pp. Eugenii i Ireny Kosteckich wraz z ich ciotką p. Karoliną Wolańską, rodziny pp. Tichych z Tarnopola, tudzież znajomych i krewnych. O wiadomości prosi pod adresem: Aleksander Wyrozumski, Biała, galic. Dyrekcya poczt.**
1632 1 3

Józef Tabisz, c. k. wachmistrz żand. Brzesko i **Józef Prychidko** c. k. wachm. żand., Zelków p. Zabierzów, koło Krakowa, poszukują **Józefa Chmielawskiego i swych żon Maryi i Antoniny** z Rawy Ruskiej (Galicya). Za podanie adresu 20 kor. wynagrodzenia. 2367-2

Ktokolwiek wiedziałby co o c. k. leśniczym **Ferdynancie Drwocie,** który był przy 33 p. posp. rusz. Stryj — w Drohowyżu, raczy podać pod adresem: **Paweł Mikoś,** Erg. Kom. Tarnów 32, Budziszów, (Bautsch, Mähren). 2652-2

Jan Andreasik z Mielca, obecnie **w Białej, Komorowicka Nr 43,** poszukuje **swojej żony Joanny.** 2972 1 2

Adolf Kozakiewicz, auskultant sądowy ze Lwowa, obecnie w **Chomotowie, Komotau (Böhmen), Giselastrasse 14,** poszukuje brata swego **Ludwika Kozakiewicza,** żołnierza z 20 pułku piechoty, i szwagra **Michała Jańczuka,** wachmistrza z 24 pułku piechoty; prosi przyjaciół i znajomych o jakiekolwiek o nich wiadomości. 2649 1 3

Poszukiwanie zaginionych.

Natalia Męcińska z Małastowa, powiat Gorlice, obecnie Wolfsberg, Kärnten, w domu Maryi Wulcz, poszukuje swej siostry **Honoraty Kisielewskiej** z Gorlic. Ktoby znał jej adres, raczy donieść. 3050 1 2

Bronisław Klober, nauczyciel ze Sokołowa koło Rzeszowa, obecnie podoficer rachunkowy, Feldpost 41, poszukuje żony **Stefanii** i córki Zdzisławy, oraz swoich rodziców z Drohobycza **Jana i Maryi Wyszyńskich.** 3056

Marya Łobodziec z N. Łupkowa, obecnie w Sárvár na Węgrzech, prosi o wiadomość o jej mężu **Wawrzyńcu Łobodziec** z 9 zap. p. p. 3060

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Ewa Stepaniuk,** służąca pp. Koflerów ze Lwowa, ul. Kopernika 30, niech będzie łaskaw donieść p. **Ewie Koller,** Wiedeń, XVIII., Hochschulstrasse 38, Tür 6. 3063 1 3

Zofia Papp w Wierchomli Wielkiej, p. Piwniczna, Galicya, prosi o podanie swych adresów pp. **Dutkiewiczów, Sienkiewiczów, Matwijasów, ks. Leona Pappa, ks. Włodzimierza Pappa, ks. Kołtuniuka i Jana Lipskiego.** 3062 1 2

Jan Gałazyka z Orzechowiec, pow. Przemyśl, obecnie w Bad Ischl, Not.-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer Nr 7, poszukuje żony swej **Parani** i rodziców. 3065

Tadeusz Skwyrzyński, matka i córka Zofia pozostają w Bełzie i są zdrowi. Bliższa wiadomość: Elijów w Komarom 2, Ungarn, Seidenfabrik. 3067

Stefan Wacławski poszukuje siostry **Józefy Wacławskiej,** nauczycielki z Łajsc, p. Jasło. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, raczy mi łaskawie donieść pod adresem: Ks. Tacyan Olbrych, Kraków, ul. Reformacka 4. 2910a 2 2

Stanisław Pyzik, naucz z Grudnej, poszukuje p. **Stefanii Kapłońskiej,** nauczycielki ze Szerzyn, p. Jasło, oraz brata jej **Stanisława.** Posiadający o nich jakiekolwiek wiadomości, raczy łaskawie donieść pod adresem: Ks. Tacyan Olbrych, Kraków, ul. Reformacka 4. 2910b 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Filipa Schweitzera** z żoną i dziećmi, właśc. mleczarni we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 4, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Fr. Sołuj** w Kozach obok Białej. 2963 5 5

Howartowa z Baku poszukuje rodziców **Wójcików** i córek **Janiny i Barbary,** które przed wojną mieszkały w Przemyślu. Wiadomość na ręce Tekli Glazor, Wien, XVIII, Höhnegasse 25/5. 2982 3 3

Andrzej Szczepankiewicz z Rudek, legionista, poczta polowa Nr 355, prosi o wiadomość o rodzicach, krewnych i znajomych. 2990 3 3

Mieczysław W. Bętkowski ze Lwowa, obecnie Leg. pols., poczta polowa Nr 2, poszukuje swych krewnych i znajomych. 3000 3 3

Teodor Szawel poszukuje żony **Pelagii Szawel** z Żyrawki, powiat Lwów. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Rekonvalescentenheim, Zuckerfabrik, Kojetin, Morawy. 2995 3 3

Mieczysław Rappé, Kadettasp., Feldpost 113, prosi o adres **Heleny Rappówny.** 3007 3 3

Wiktor Zigler, kapral, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów na ręce p. Zarębskiej, Hranice (Morawy), ul. Hermanowa 27. 3017 3 3

Jacek Kaczmarek poszukuje krewnych i znajomych. O wiadomość prosi pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 3033 2 4

Józef Sytnik, kierownik szkoły z Małaszowiec, p. Tarnopol, obecnie Feldpost 99, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu żony i brata z Nastasowa. 3037 2 5

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3041 2 5

Stanisława Paczosówna z Krosna, obecnie w Bernie Mor. (Brünn, Königsfeld, Božetěchova č. 77), prosi krewnych o podanie swego adresu jakteż znajomych, jeżeliby o adresie kogo z jej rodziny wiedzieli. 3048 2 4

Poszukuję adresu
Dra Adama Ruczki.
Jan Owiński, Kraków, Siemiradzkiego 12. 2994 2 2

Jan Hałabura z Nowosiółki Jazłowieckiej, obecnie k. u. k. Reservespital Nr 1, Zimmer 50, Celowiec (Klagenfurt), prosi o adresy rodziców, krewnych, kolegów i znajomych. 3026

Hajduch Aleksander, Wałaszek, Romańczyk Jan i inni z gminy Nakło, p. Przemyśl, oraz **Daszko Stefan** z gminy Torki, poposzukują swoich rodziu i znajomych. O wiadomości proszą pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828a 2 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mieszkańców z miasta Hussakowa, powiat Mościska, raczy łaskawie donieść **Mikołajowi Brylińskiemu** pod adresem p. Anny Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828b 2 4

Poszukiwani:

Edward Jezierski, wł. dóbr Jeziorany, pow. Mielec;
Józef, Stefan, Roman i Jan Jezierscy;
Jerzy Szwedzicki z żoną **Maryą** ze Lwowa;
Albin Mięsowicz z żoną **Zofią z Kwiatkowskich** ze Lwowa;
Józef Kwiatkowski z żoną **Ireną z Hubickich** ze Lwowa;
Stefan Kwiatkowski z żoną **Janiną z Osieckich** ze Lwowa.
O wiadomości o powyższych osobach prosi **Władysław Jezierski;** Hugo Lederer's Banking House, 55 Ave B. Cor. 41 h Street. New York. City. 3012 3 3

Józef Pokidaniec z Mościsk, obecnie w Wiedniu, III., Keinergasse Nr 20, parter 7, poszukuje żony **Tekli** z sześciorgiem dzieci i **Anny Lubinieckiej** z Medyki. — Ktokolwiekby wiedział o ich adresie, raczy łaskawie donieść za wynagrodzeniem 20 koron. 3031

Józef Bielecki z Jarosławia poszukuje rodziców, oraz krewnych. O wiadomość prosi pod adresem: Antoni Kulikowski, Kraków, ul. Mikołajska 16. 3032

Szklarz Michał, k. u. k. Reserve-Spital, Toužim (Theusing), Czechy, poszukuje swojej rodziny. 3027

Władyka Józef, ogrodnik miejski ze Lwowa, obecnie Langlebarn bei Tulln, Oberaigen 34, N.-Oest., poszukuje swej żony **Franciszki.** 3045

Ktokolwiek wie co o legioniście I pułku **Wojciechu Szczepańskim** z Nowego Sącza, raczy donieść pod adresem: **Franciszek Fetter,** Rekonvalescentenabteilung Dworzec, Morawy (Hof in Mähren). 3028

Jednoroczni ochotnicy: Ziemowit Dobrzański z Jarosławia i **Józef Johann** ze Lwowa, obecnie Brixen, Res.-Spital 1, Vincentinium (Tirol), proszą krewnych i znajomych o wiadomości. 3029

Alojzy Kopacz z Laszek Murowanych, powiat Stary Sambor, poszukuje swej żony **Ludwiki** z 5 dzieci, oraz **ks. Wojciecha Owoca** i **Józefa Węclewicza,** kontr. podatkowego ze Starej Soli. Wiadomości prosi do p. Heleny Klimek w Chocni, Barak Nr 20, Czechy. 3047

Jan Klimak z Żółkwi, obecnie Feldpost 6, poszukuje krewnych i znajomych. 3046

Józef Oczak z Wrzaw, powiat Tarnobrzeg, obecnie k. u. k. Spital, Rotunde, II Zug, Wiedeń, II., poszukuje brata **Jana.** 3042

Henryk Kryciński, podoficer rachunkowy strzelców polnych, poszukuje swej żony **Antoniny** z domu **Michałowicz** z Tarnopola. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Paulina Krycińska, Karniów (Jägerndorf), Śląsk, Franz Josef-Platz 12, II p. Za adres dam 10 K. 3043

Mazur Bartłomiej, obecnie Leibnitz (Styrya), Hauptplatz Nr 19, I Stock, prosi o adresy swych krewnych i znajomych. 2917 3 3

Bolesław Mrowec z Doliny, obecnie Wiedeń, VIII, Josefstädterstrasse 70/15, prosi o wiadomość o swej żonie **Janinie** i dzieciach 2900 5 5

Proszę uprzejmie o łaskawe udzielenie jakichkolwiek informacyj o pochodzącym z Czchowa **Stanisławie Wróblewskim,** byłym dependencie adwokackim w Mielcu, który w randze chorążego 18 p. obr. kraj., 7 pol. komp., w sierpniu 1914 r. objął służbę wojskową i od dnia 15 listopada 1914 nie przesyła o sobie żadnych wiadomości. Znajomym lub też kolegom, którzy zechcą mnie łaskawie poinformować o jego losie, przesyłam serdeczne podziękowanie. **Edward Wróblewski** w Neulengbach bei Wien, Haus Winkler. 2929 3 3

Rowery
używane, dobre, przyjmuje do dalszej sprzedaży **H. Niemetz,** mechanik, Karmelicka 15. Skład przyborów do rowerów. 3059 1 10

Biuro
dla adwokata z urządzeniem i usługą do wynajęcia zaraz ul. św. Anny 4. 3051 1 3

Panienka skromna poszukuje posady do dzieci lub jako pokojowa za utrzymanie, chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod **„Sierota"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3057 1 2

Guwerner
poszukiwany do uczniów 4 i 7 kl. gimnaz. Zgłoszenia pisemne Kopytówka—Dwór, p. Brzeźnica. 3058 1 3

Do handlu
Jana Hołojewskiego
w Wadowicach
potrzebny jest **młodszy pomocnik handlowy** z działu korzenno-śniadankowego 3064 1 3

Dwa pokoje ładnie urządzone (ewent. z fortepianem), słoneczne, z łazienką, potrzebne dla 2 oficerów. Zgłoszenia listowne pod **J. B. 100** przyjmuje Admnistr. „N. Reformy". 3068 1 2

ZAKOPANE
Willa „Kubinówka"
Do wynajęcia pokoje słoneczne, z utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 3061 1 4

E. Weckerówna
ze Lwowa
udziela pod nader korzystnemi warunkami 3055
lekcyj kroju i szycia
bawiącym obecnie w Wiedniu Polkom. — Adres: Wiedeń, IX, Lazarettgasse 30, I piętro, drzwi Nr 16.

Kuchmistrz
zdolny, przyjmie posadę w większej restauracyi lub weźmie na rachunek zakład kąpielowy od 1 maja. Franciszek Zieliński, Stróże. 2979 3 3

Najpiękniejszą mąkę
pszenną i żytnią
sprzedaje nadal S. Hamburger
ulica św. Gertrudy 21.
2992 2 3

Meble używane z kilku pokoi
maszyna do szycia, wózek dziecięcy, biuro dębowe z fotelem, 30 metrów chodnika dywanowego, meble klubowe, srebro stołowe, korzystnie do nabycia. 3030 2 3
Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Nr 3 już się ukazał Nr 3
„Ilustr. Tygodnika Polskiego"
który zawiera szereg ciekawych artykułów i ilustracyi aktualnych
„LEGIONIŚCI W POLU"
rozpoczynają szereg ilustracyi, które zamieści „Il. Tygodnik Polski"
kwartalnie K 3 z przesyłką.
Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**
3052 1 3

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech
wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych
wszystkie gatunki
tutek do papierosów
Stanisław Wołoszyński
fabryka tutek w Krakowie.
2984 4 6

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 50 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Nr ins. 6 3069
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.
We środę dnia 21 kwietnia 1915 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:
ubrania dla dzieci, marynarki męskie, spodnie i t. p. części ubrań męskich.
Kraków, dnia 19 kwietnia 1915.
Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Mylnem jest mniemanie

niektórych palących papierosy, że w kraju naszym zabrakło obecnie znakomitych tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego i że wskutek tego w trafikach nabyć można tylko tutki i bibułki „Abadie", wrogich nam **francuskich** fabrykantów.

Otóż oznajmiam: że wszędzie nabyć można i żądać należy tutek i bibułek cygaretowych wyrobu krajowego, bo je nasze fabryki w dostatecznej ilości wyrabiają, — a co się tyczy wyrobów moich znakomitych tutek **„Framos", „Salvesol", „Noris K",** oraz bibułek cygaret. **„Pobudka",** to każda trafika może je mieć poddostatkiem.

Należy tylko żądać! a nie zadowalać się jakimkolwiek podanym wyrobem!

Żądajcie więc wszędzie tutek cygaretowych **„Framos", „Salvesol", „Noris K"** i bibułek **„Pobudka",** a wszelki wrogi nam towar **francuski** odrzućcie precz tak, jak Wam to nakazuje patryotyzm, sumienie i uczucie narodowe. 2592 6 6

Mr Wł. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaret. w Krakowie.

Do wszystkich austro-węgierskich stacyi pocztowych i kolejowych rozsyłam tak tutki jak i bibułki cygaretowe z mych składów: w Wiedniu: Związek austr. trafikantów (Fleischmarkt 26), w Bielsku: Adolf Braundstätter, oraz z głównej siedziby Kraków. — Reprezentant firmy: Arnold Haber, Wiedeń, III, Hörnesgasse 3/3.

Rannym Polakom, leżącym w szpitalach na obczyźnie przesyłam na żądanie darmo i opłatnie „Pobudkę" jako próbki, oraz broszurki „O miłości Ojczyzny" i „Stuletnia walka o niepodległość Polski".

Kucharz zarazem ogrodnik poszukuje posady. Józef Juszkiewicz, Szczyrzyc k. Limanowy. 2981 2 2

Wózek dziecięcy
z budką, na resorach i gumowych kołach tanio do sprzedania. Oglądać można od 2—4 po południu. Powiśle 2, I p., drzwi na prawo. 2997 3 3

WISŁA, Śląsk austryacki
pensyonat „Dziechcinka".
Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem od 4 K dziennie. Tamże mieszkania z kuchniami i kompletnem urządzeniem. 3094 3 5

Buchalter i pomocnik
handlowy, biegli w niemieckim i polskim języku, znajdą zaraz umieszczenie. Zgłoszenia osobiste: J. Kasesnik, Zakład uniformowy, Kraków, Floryańska 20. 3023 2 3

Do wynajęcia zaraz na czas wojny w Kamesznicy pokój i kuchnia. Trochę mebli i pianino do użytku. Okna na południe i na wschód. Kółko rolnicze i poczta w miejscu. Warunki przystępne, u K. Stein, Kamesznica koło Milówki. 3022 3 3

Asystent farmacyi
poszukuje posady w aptece. Adres: Rudolf Zatora, Radlice 107, p. Jinonice u Prahy, Czechy. 3034 2 2

Makulatura
w większej ilości do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska 9. 2957 3 4

Kupię
sypialnię, stół jadalny, 6 krzeseł, kredens kuchenny i biurko. Wiadomość: ul. Lenartowicza 7, w piekarni. 2977 3 3

ŚMIETANĘ
sterylizowaną, szwajcarską, w oryginalnych puszkach, około 250 gr. nabyć można w każdej ilości najtaniej tylko w składach **Braci Rolnickich w Krakowie,** Rynek gł. róg Siennej — w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61. 2969 2 6

Poszukuję pokoju elegancko umeblowanego, z osobnym przedpokojem, możliwie z łazienką, od 1-go maja. Zgłoszenia pod **A. K.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2998 2 4

Sprzedaż „antyków"
różnego rodzaju
L. MACHOWSKA
ul. św. Jana 16.
2993 2 3

Powróciłam.
Otworzyłam pracownię przy ul. Dunajewskiego 1, I p. Adolfina Frank. 2915 4 4

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 36 0

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Znaną z dobroci
Kapustę morawską
niżej ceny maksymalnej sprzedaje
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2-75 4 6

Mapy terenu wojny!
Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec 35 hal., drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. 2868 3 3

Obuwie
polowe, z nieprzemakalnej skóry juchtowej własnego wyrobu, poleca **A. Łukasiewicz,** Kraków, ulica Gołębia 3. 2737 10 10

Króliki rozpłodowe
rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu. **Kraków-Sienna 5, Jerzy Kraskowski.** 2381 10 10

Zarząd dóbr Tomaszowice
poczta Modlnica, stacya Zabierzów
sprzedaje **ziemniaki,** odmiany Dołkowskiego, Switecz i Ordon, do sadzenia. 2635 11 0

PROWIANTY
niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2667 14 15

Mundury
wykonuje **szybko, punktualnie**
Zakład krawiecki
A. BROSS, KRAKÓW,
ul. Floryańska l. 44.
2781 10 20

Do wynajęcia
tanio przy ulicy Urzędniczej l. 26 5 pokoi, przedpokój, łazienka 2 wychodki, **centralne ogrzewanie,** na I piętrze, z ogrodem od 1 maja 2840 5 5

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 2879 5 10

Krów
10 sztuk (pierwszorzędny materyał hodowlany) do sprzedania. Wiadomość: ul. Kościuszki 57 (Zwierzyniec) w południe. 2955 1 3

Kapelusze damskie
Jadwiga Poller. **Grodzka 3,** I p. 2893 5 5

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez tę Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, i t. d.
specyalne lecznicze 17 16 0
jak: litowa, bromowa, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguczyach. Cennik na żądanie franco

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: IV Ploesselgasse 6, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Zoleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski